Nr 9. Kraków 12 Stycznia — Czwartek. Rok 1871.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Miejscowa w Krakowie: . . . . | rocznie złr. 20 — | kwartalnie złr. 5 — | miesięcznie złr. 2 |
| Pocztą w państwie Austryackiem | „ „ 24 — | „ 6 — | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus i Rzeszy niemieck. | „ tal. 16 sgr. 20 | „ tal. 4 sgr. 5 | „ tal. 1 sgr. 15 |
| „ „ Francyi i Anglii | „ fran. 108 | „ fran. 27 | „ fran. 10 |
| „ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

**Prenumeratę przyjmują:** W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w Rynku, ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowskiego* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

## Kraków 11 stycznia.

Zapowiedziane zrazu konferencye londyńskie na dzień 3ci b. m., odroczone następnie do 6go, według ostatniego terminu dzisiaj otworzyć się miały. Czy termin ten będzie ostatnim? czy znów z przewidzianych lub nieprzewidzianych przyczyn nie zażąda dyplomacya europejska nowego odroczenia do przedstawienia tego w swoim rodzaju nieznanego widowiska narad, w których zasiąść mają obok siebie przedstawiciele dwóch państw toczących wojnę na zabój, aby nad całkiem obcym wojnie przedmiotem rozprawiać, narad, które mają dowieść, czy zbiorowa państw rękojmia może zmusić stronę wyłamującą się z pod obowiązków nałożonych traktatami do ich nadal zachowania, czy będzie tylko czczą formą utrzymania pokoju?

Dziś również, jak przed tygodniem, kiedyśmy w tym przedmiocie pisali, nie wiemy, czy niepewność co do przybycia na konferencyę pełnomocnika Francyi jest rzeczywistym powodem opóźnienia jej otwarcia. Według dzienników angielskich p. Favre miał oświadczyć, że listu żelaznego od Prus nie przyjmuje, a nawet, że o konferencyi nie wie i Paryża nie opuszcza. Lubo wyrazom tym zaprzeczono, nie wiadomo dotąd, czy p. Favre do Londynu wyjechał. Nie będziemy powtarzać uwag naszych pod względem udziału Francyi w konferencyach. Stanowisko jej państwowe w Europie wymagałoby tego zdaniem naszem. Jeżeli Francya udziału nie weźmie, odmowy złożyć nie możemy na pełne patryotyzmu poczucie, że przedewszystkiem najazd odeprzeć wypada. Widzielibyśmy w tem raczej postanowienie rządu tymczasowego wstrzymania się od wszelkiego kroku, gdzieby Francya, jako rzeczpospolita występować nie mogła. Jaką ważność p. Gambetta do tej formy przywiązuje, można było się przekonać z mowy jego noworocznej w Bordeaux, więcej od innych politycznej, ale gdzie forma rzeczypospolitej nad samą ideą Francyi góruje. W Londynie Francya nie byłaby jako rzeczpospolita uznaną. Może też usunięciem się swojem od narad rząd francuski chciałby wykazać Europie, iż skoro Francya jest zagrożoną, niebezpieczeństwo ciąży nad całym organizmem europejskim i stagnacya ogólna zapanować musi we wszystkich zbiorowych najżywotniejszych sprawach. Myśl tę łatwo pojąć wobec naprężenia umysłów we Francyi, polityczną jednak ona nie jest. Dzisiejsza polityka gotowa iść za przysłowiem: *les absents ont tort*, i konferencya mająca się zająć zmianą w traktacie paryskim, gotowa się obejść bez udziału państwa, które, rzec można, stworzyło traktat paryski. Konferencya działając w potrzebie chwilowej, gotowa nareszcie nie pytać o dalsze następstwa; Francya nie utrzyma swego stanowiska na zewnątrz, odzyskać go potem trudno będzie.

Jedno jeszcze nasuwa się przypuszczenie: czy Francya w konferencyach londyńskich nie znalazłaby się w sprzeczności między tradycyą i interesami swej polityki wschodniej, koniecznością obstawania za nietykalnością traktatu paryskiego, a chwilową potrzebą oszczędzania Rosyi, i czy dla tej sprzeczności p. Favre nie chce się podjąć misyi w Londynie. W każdym jednak razie Francya nieobecnością swoją ułatwiłaby zadanie konferencyi, aby nie przypuścić pod rozprawy żadnego innego przedmiotu prócz sprawy Czarnomorskiej, i usunęłaby państwom neutralnym sposobność zabrania głosu w sprawie wojny, jaka się toczy, jeśliby to, o czem zresztą nie wiemy, w zamiarze ich leżało.

Nic zresztą dziwnego, że konferencyom zebrać się nie łatwo. Pierwsze to dzieło dyplomatyczne wśród strasznych wojennych wypadków, które zmieniły z gruntu stosunek wszystkich państw do siebie. Idea areopagu europejskiego, która przed parą wiekami najpierw w Akwisgranie, a na początku naszego stulecia w Wiedniu doprowadziła do ustalenia chwilowo równowagi politycznej, podejmowana następnie często przez Napoleona III, już tylko do pojedyńczych spraw dawała się zastosować. Kwestya wschodnia dziś jest mniej sprawą, że tak powiemy, lokalną, niż w 1856 r., bo z nią się wiąże i na niej opiera już nie obecna równowaga państw, bo ta nie istnieje, ale obecne *status quo* europejskie. Jeśli ideologiem zwano Napoleona III dla jego wznawianej myśli kongresu europejskiego, to dziś nikt prawie nie marzy, aby z konferencyj londyńskich, wśród tak okropnego położenia zbierających się, wywiązać się mogło dzieło rozjemstwa europejskiego. Rezultat konferencyj nie może nawet u optymistów wzbudzać zaufania w skuteczność.

Ale bo też nie o to nawet chodzi, aby coś trwałego obmyśleć i ułożyć w wiecznie spornej kwestyi wschodniej: dyplomacya zdaje się wzięła sobie obecnie za godło *„sufficit diei malities sua.“* Po za tę troskę dnia jednego, po za zadanie odroczenia sporu i chwilowego załatwienia — powiedzielibyśmy prawie załatania sprawy, nie sięgają zamiary konferencyjne rządów europejskich. Cóż, kiedy i ta troska jest zbyt wielką! Chodzi więc tutaj o otwarte zajęcie stanowisk państw względem siebie i o odsłonięcie kart kryjomej gry dyplomatycznej, a to wszystko jak powiedzieliśmy dawniej, wobec nierozegranej jeszcze krwawej partyi we Francyi. Z zakrytych kart zawsze najciekawsze są te, które hr. Bismark trzyma w ręku, bo książę Gorczakow odkrył w części swoje okólnikiem, hr. zaś Beust i lord Granville są partnerami, którzy grę swoją stosować muszą do przekonania, czy mają do czynienia z przeciwnikiem, czy z partnerem.

Dla tego też onegdaj położyliśmy taki nacisk w położeniu obecnem polityki europejskiej na notę hr. Bismarka i na odpowiedź p. Beusta. Nota pierwszego była właśnie jedną z kart ukrytych; idzie o to, czy w konferencyach okaże się ona rzeczywistym inwitem. W każdym atoli razie symptomat, jaki w obecnem położeniu z owej noty powziąć mogliśmy wydawał nam się dodatnim, gdy tymczasem w konferencyach, jak dotąd, nic oprócz symptomatów ujemnych dopatrzeć się nie możemy.

---

Podajemy dalszy ciąg odebranych z Wiednia uwag o obecnej wojnie, a zamieszczonych w piśmie naszem z d. 31 grudnia r. z. i 1go stycznia bieżącego:

Zapewne doszła do Krakowa wiadomość, z jaką wprawdzie tylko w jednym z wiedeńskich dzienników się spotkałem — a i w tym była tylko mimochodem podana — że kilku z tutejszych bankierów winszowało jenerałowi Schweinitzowi zdobycia trzech fortów wschodnich paryskich: Nogent, Rosny i Noisy; jenerał podziękował, ale tylko za objaw dobrych życzeń; bo jak dotąd, rzeczone forty są jeszcze w rękach Francuzów, pomimo tak prędkiego opuszczenia przez nich Mont Avron. W każdym razie maluje ta historyjka usposobienie pewnej części tutejszej ludności, tej mianowicie, która zapewne wskutek tego, że oddając cześć Stwórcy obraca się ku wschodowi, z przyzwyczajenia oddaje pokłon w tę stronę, gdzie słońce wschodzi; lecz choć ten jej rodzaj rozumu i sympatyi przyświeca tutejszemu dziennikarstwu, nie idzie bynajmniej zatem, aby to ostatnie reprezentowało zdanie, chęci i uczucia większości mieszkańców, nawet Wiednia. Lecz mniejsza o to w tej chwili, bo jak na teraz nie tu leży klucz sytuacyi, ani się też w tej stronie Europy rozstrzygają jej losy, a również jak nikt nie zaprzeczy, że finalny rezultat obecnej wojny oddziałać musi na przyszłość Austryi i na kierunek jej polityki, tak pewnym być można, że zapatrywania owych winszujących stósownie do tego rezultatu się odmienią. Ale jak tu przewidzieć rodzaj końca tej walki, kiedy co chwila tak nieprzewidziane w niej zachodzą zmiany? Kto byłby naprzykład przypuszczał, że jenerał Moltke zaatakuje Paryż od najsilniejszej strony fortyfikacyi, tam właśnie, gdzie forty najgęstsze, gdzie roboty oblężnicze, zbliżające się do głównego wału, z tak wielkiemi trudnościami zdają się mieć do walczenia, gdzie wojsko pruskie może być z boków na najsilniejszy ogień działowy wystawione? Miałżeby to być symulowany atak, dla odwrócenia uwagi Francuzów od punktu, w którym prawdziwy ma dopiero nastąpić? Lecz jakiemiż to ofiarami musieliby Prusacy taki manewr opłacić! Prawda, że opanowanie góry Avron, na której szańce miały być silne, nastąpiło nadspodziewanie szybko, a według ostatnich depesz, trzy forty za tym pagórkiem leżące, miały słabo odpowiadać na ogień pruski, ale dla tego niepodobna przypuszczać, aby one się prędko poddały, gdyż wtenczas nie tylko obrona Paryża stałaby się z tej strony bardzo trudną, ale nadto byłyby co najmniej przedmieścia przez ludność robotniczą zamieszkałe, na zniszczenie wystawione, przez co urosłaby dla rządu francuskiego kwestya nader drażliwa i niebezpieczna, wobec łatwo przewidzieć się dającego roznamiętnienia proletaryatu. Jeżeli więc Prusakom na prawdę chodzi o przełamanie oporu Paryża ze strony wschodniej, trzeba być przygotowanym na to, że walka ta będzie straszna i z obu stron z niesłychaną wściekłością prowadzona; być może, że równocześnie i z innej strony, na jednym lub dwóch punktach akcya rozpoczętą zostanie przez oblegających, lecz i tam napotkają oni na twardy opór oblężonych, którym nie braknie ani na środkach, ani na chęciach obrony. Ale żywności czy nie braknie, to inna kwestya; prawda, że i w tym względzie doznali Prusacy, doznał świat cały prawdziwej niespodzianki, gdyż nikt nie mógł przypuszczać, aby od 2go do 19go września miano czas nagromadzić w jedno miejsce taką ilość różnego rodzaju artykułów żywności, jakaby mogła wystarczyć dla dwumilionowej blisko ludności na kilka miesięcy. Lecz w końcu musi się to jednak wyczerpać, i mimo, że niektórzy zapewniają, że wszystkie omnibusy i dorożki jeszcze chodzą, a zatem że koni jeszcze podostatkiem, wierzyć można, że istotnie zapas prowiantu nie musi już być znaczny; sądzić więc wolno, biorąc, jak to należy, rzeczy zupełnie przedmiotowo, że choćby obrona była najlepiej i najenergiczniej prowadzoną, rząd nie może brać na siebie odpowiedzialności tak strasznej, aby skazywał na ogłodzenie całą ludność bezbronną, i że przeto w końcu Prusacy wejdą do stolicy Francyi. Proszę uważać, że nie użyłem wyrazu kapitulacyi, bo zdaje mi się, a nawetbym powiedział, że mam przekonanie, że teraźniejszy przynajmniej gubernator Paryża i naczelnik rządu kapitulować nie będzie; a jeżeli mi kto zarzuci sprzeczność między możliwością wejścia Prusaków do Paryża, a nieprzypuszczeniem kapitulacyi, to niech mi pozwoli wytłumaczyć, na czem taką kombinacyę opieram.

W chwili kiedy to piszę, czytam między depeszami wiadomość o rozpoczęciu bombardowania fortów Issy, Vanvres, Montrouge i szańców Villejuif, Point du Jours, wszystkich na południu położonych, oraz strzelania do statków bateryjnych; a zatem, o czem powyżej wspomniałem, a co zapewne nie jeden przewidział, nastąpiło, mianowicie że oprócz na stronie wschodniej, Prusacy i w innych miejscach akcyę artyleryjną rozpoczną. Jakież musi być tego nieuniknione następstwo? Dla odparcia przewidzieć się dających w podobnych walkach wycieczek ze strony oblężonych, dla assekuracyi oblężniczych bateryj, muszą oni ściągnąć na około nich stosowne oddziały różnej broni polnego wojska: a ponieważ okrom armij dziś pod Paryżem stojących, innych sił do tego użyć nie mogą, osłabią linię oblegającą w kilku punktach, których oznaczyć niebędącemu na miejscu trudno, lecz które baczności dowódców francuzkich pewno nie ujdą. Z doniesień, które nawet tutejsze dzienniki podają, widać, że artylerzyści gwardyi narodowej, działa forteczne obsługujący, wybornie pełnią służbę, dobrze celują, odwagę i zimną krew mają wielką, zgoła że wymaganiom dzisiejszego przynajmniej rodzaju obrony Paryża zupełnie odpowiadają, i że ich ani wojskiem liniowym, ani marynarzami zastępować nie potrzeba; a zatem właściwem wojskiem, którego ilość w czasie kilkomiesięcznego oblężenia pewno znakomicie powiększył, jenerał Trochu, może do woli i stósownie do okoliczności, każdego czasu rozporządzać, i w razie potrzeby w chwili danej do walki w otwartem polu użyć. To wojsko w potrzebną ilość artyleryi polowej i kawaleryi opatrzone, ma podobno wynosić około 150,000 ludzi doskonale uzbrojonych i wyćwiczonych; czy można przypuścić, aby z całą tak wielką siłą wykonana wycieczka i atak na linie pruskie, miał się nie udać, i dlaczegoby Jenerał Trochu nie miał wybrać do tego stosownej chwili i może jednego z tych miejsc, na których z powodów wyżej przytoczonych Niemcy musieli swoje stanowiska osłabić? Czyż oni wreszcie mogliby dość prędko zgromadzić w to miejsce dostateczne dla odparcia podobnego ataku siły, szczególniej odkąd w skutek rozpoczętego bombardowania musiały konieczuie zajść wielkie zmiany w rozstawieniu ogólnem ich wojsk? Czy dziś byliby w stanie przerzucić się w zagrożoną stronę tak prędko, jak wojsko francuskie może ich dosięgnąć z Paryża? Wszystko więc zatem przemawia, że Francuzi mogą się przez linie niemieckie przebić, i że, choć się przytem zapewne bez wielkich ofiar nie obejdzie, tak wojsko jak jenerał Trochu przeniosą to raczej nad poddanie się i nad kapitulacyę. Wtenczas, wyprowadziwszy ze sobą — czego zrobić pewno nie omieszka — członków rządu krajowego i zostawiwszy w Paryżu tylko rząd miejscowy, nie pozostanie mu jak z dwojga jedno, albo jeżeli będzie miał możność wyżywienia wojska swego, zostanie z nim pod Paryżem jako odsiecz i usiłować będzie zmusić nieprzyjaciela do odstąpienia, — albo pośpieszy oczyścić prowincye i kraj cały z najazdu, i Prusakom pozwoli wejść do Paryża, gdzie i tak nie będą mieli z kim pokoju zawrzeć, a w którym chcąc się utrzymać, będą musieli dla własnego bezpieczeństwa trzymać całe wojsko, z jakiem obecnie na około miasta stoją. Zdaniem mojem, ma ten drugi wypadek więcej za sobą prawdopodobieństwa niż pierwszy; prawda że ani za ten, ani za tamten nie ręczę, ani mi też Jenerał Trochu nie zakommunikował swoich planów; ale przyznać każdy przyzna, że raz jakiś koniec z Paryżem być musi, szczególnie odkąd jego sytuacya z rozpoczęciem bombardowania w nową fazę weszła, — że zapas żywności, jakikolwiek by on był, przy największej roztropności władz i abnegacyi mieszkańców, w nieskończoność trwać nie może, pomijając już, że przezorność i względy ludzkości nie pozwalają czekać z otwarciem bram aż do ostatniego funta mięsa i ostatniej okruszyny chleba. Trudno bez statystycznych dat w ręku wiedzieć, na jak długo żywność wystarczyć może, lecz nie trzeba zapominać, że od 19 września żaden rodzaj pokarmu, prócz chyba szczurów, nie przybył, i że od tego czasu około najmniej półtora miliona mieszkańców żyć i jeść musiało; więc też godzi się dać wiarę doniesieniom wspominającym o coraz dotkliwszym braku.

Gdyby Paryż mógł liczyć na pomoc z zewnątrz, gdyby który z jenerałów, Bourbaki, Chanzy, lub Faidherbe, mógł przystąpić na jego odsiecz i to w wielkiej sile, i w krótkim czasie, zapewne natenczas postać rzeczy by się zupełnie zmieniła i taką pewność wartoby okupić największemi prywacyami; ale pomimo ogromnego wzrostu liczby i coraz śmielszego działania armij francuskich, a względnie twardszego zadania ich przeciwników, nie można przewidzieć chwili ich stanowczego i prawdziwie skutecznego powodzenia; spuszczać się zaś na to, co tak jeszcze nie pewne, byłoby względem bezbronnej ludności Paryża prawdziwem okrucieństwem, a na dalsze prowadzenie wojny mogłoby mieć wpływ nader zgubny. Czyż wreszcie już teraz od ratunku Paryża koniecznie zależy ocalenie Francyi? Czyż opanowanie stolicy przez nieprzyjaciela ma znaczyć to samo, co upadek całego kraju? Czy w niej jedynie spoczywają jego losy i siły? Aby zdać sobie z tego sprawę, trzeba wejrzyć w polityczną stronę obecnej walki, zwrócić uwagę na ducha i usposobienie narodu francuzkiego i uprzytomnić sobie najprzód ogólne położenie rzeczy, jakie nastało w skutek kapitulacyi Sedańskiej.

---

*Gazeta Narodowa* powtarzając główną część naszego artykułu o uchwale Rady powiatowéj Bocheńskiéj z pewnym rodzajem uznania, mówi:

Zasługuje między innemi na podjęcie to, co o tem pisze *Czas*, uważany dotąd za nieprzyjaciela naszych braci tułaczy.

Musimy się zastrzedz przeciw temu epitetowi udzielonemu nam przez *Gazetę Narodową*. Nie byliśmy i nie jesteśmy „nieprzyjaciołmi braci tułaczy,“ lecz byliśmy zawsze i będziemy przeciwnikami narzucania się pewnej części emigracyi na sterników nawy ojczystej, na kierowników kraju, na dyktatorów narodu; tułactwo uważamy zawsze za nieszczęście częstokroć nieuniknione, ale nigdy za rzemiosło albo też za tytuł do pewnych praw wyłącznych, tem więcej zaś, jeźli ono ma zachować ten swój charakter nawet za powrotem do kraju. Wychodziec polski wracający na ziemię polską winien być napowrót jak był, obywatelem. Właśnie wniosek bocheński, zmierzający do tego, aby wychodźcy odzyskali prawa obywateli na ziemi ojczystej, odpowiada naszym życzeniom i zapatrywaniom.

---

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Lwów** 10 stycznia.

(*E.*) Stolica nasza zabiera się do wyborów reprezentacyi miejskiej, rozpisanych, jak donosiłem, na d. 25 i 26 stycznia. Już przed kilku dniami utworzył się z łona Rady miejskiej komitet z 30 radnych złożony, który skompletowawszy się trzydziestoma z poza Rady wybranymi obywatelami, położył sobie za zadanie utrzymać porządek w dniach wyborów. Do czynności przedwyborczych wydelegowała Rada miejska pięciu swych członków, którzy dobrawszy sobie z poza Rady jeszcze szesnastu, ukonstytuowali się tymczasowo jako komitet przedwyborczy. — Gdy jednak liczba 21 zdawała się za małą, aby złożyć listę 100 kandydatów do nowej Rady miejskiej, gdy dalej komitet ów jako jedynie z inicyatywy dotychczasowej Rady wyszły, nie chciał wziąść na siebie odpowiedzialności wobec wyborów, przeto zwołał na dzień wczorajszy ogólne zgromadzenie wyborców, któremu zaproponował 30 kandydatów i 6 zastępców do właściwego komitetu przedwyborczego.

Na tem zgromadzeniu dwa się wytworzyły zdania, które dały powód do dość długo trwającej dyskusyi. Jedni chcieli, aby wybór komitetu przedwyborczego odroczyć na kilka dni, twierdząc, że powinno najpierw nastąpić porozumienie się co do mających się wybrać, gdyż w liście kandydatów przez dotychczasowy komitet zaproponowanych nie są reprezentowane wszystkie stany, z których powinna się składać przyszła Rada miejska, — mianowicie nie ma, jak zauważał Dr Rodecki, pomię-

---

## Część literacko-artystyczna.

# BOGIEM A PRAWDĄ.

**Powieść z ostatnich czasów.**

(Ciąg dalszy).

W tej chwili odezwał się suchy kaszelek z pod niebieskiej woalki — matka się wzdrygnęła... Terenia do niej wyciągnęła rękę i pieszczotliwie półgłosem szepnęła:

— Przepraszam mamę — to niechcący.“

Głos był jakiś dziwnie miły — muzyki pełen. — Ali pomyślał, że wygra sto cygar — Szczęsny pocieszył się uwagą, że brzmienie mowy nie zawsze odpowiada rysom...

— Nie wiedzą Panowie, o której godzinie statki weneckie wychodzą z Tryestu? zapytała pani w okularach.

— Około południa.

— Tak? to dość dogodnie. — Ale dla mnie zawsze wielka przykrość puszczać się morzem, bo to pewnie zaszkodzi mojej córce, — zresztą i Tryestu się boję — wichry tam panują takie niesłychane, żem się sama kiedyś przeziębiła i rozchorowała.

— Jest rada na to! — zawołał Szczęsny. Mogą Panie uniknąć i Tryestu i morza, biorąc pocztę z Nabresiny — wyjechawszy zaraz rano, można przed zachodem słońca na obiad stanąć w Gorycyi, przenocować w Udine, a na drugi dzień dotrzeć do Treviso i wsiąść tam na pociąg — po jutrze, wczesnym wieczorem byłyby panie w Wenecyi.

Panienkom, ciekawym Adryatyku i nowych wrażeń nie bardzo ten projekt trafił do smaku, ale matka chwyciła się go z radością.

— Doprawdy! trzeba nam skorzystać z tego objaśnienia! tylko czy Ambroży potrafi sobie dać radę? bo rzeczy nasze już do Tryestu wyekspedyowane, a tu w Nabresinie trzeba będzie na gwałt je odbierać i najmować ekstrapocztę — wprawdzie obrotny z niego człowiek...

— Jeżeli panie pozwolą — przerwał Szczęsny, porozumiawszy się oczami z towarzystwem — to my najszczęśliwsi będziemy przysłużyć im się w czemkolwiek — znając miejscowość, przyjdzie nam to łatwo.

— O! bardzo panom wdzięczne jesteśmy za dobre chęci, ale ich przyjąć nie możemy — jakżebyście się panowie mieli umyślnie dla nas trudzić, kiedy możecie wcale nie wysiadać w Nabresinie! już się jakoś Ambroży sam z tego wywinie.

— Ależ, Pani, byłoby to dla nas, powtarzam, najmilszym zaszczytem — a proszę mi wierzyć, bo jakkolwiek wad mam więcej niż włosów na głowie, kłamać nigdy sobie nie pozwalam — niech Ali poświadczy.

— Świadczę uroczyście! — odkąd go znam, tj. od lat dwunastu, nigdym go nie schwycił na zmyślaniu, ani nawet na niewinnej *bladze* salonowej, taki skrupulat w tym względzie. Wracając się zaś do prośby jego, popieram ją z całej siły — onby się w okamgnieniu o dobre konie pocztowe wystarał i trafił jeszcze na pociąg — chodzi tylko o to, aby panie raczyły zezwolić.

— Zezwalać ani zabraniać nie mamy do tego prawa! — rzekła wtedy matka nieco zakłopotana „możemy tylko najuprzejmiej podziękować Panom za ich grzeczność...

W tem gwizdawka maszynisty ostrzegła towarzystwo, że pociąg dojeżdża do stacyi; strasznie to było nie na rękę biednemu Szczęsnemu, który się był związał obietnicą, że wtedy uwolni damy od swej obecności.

— Wszak się i ty wyniesiesz? — spytał cicho przyjaciela.

— Ani myślę — o tak wczesnej godzinie kury nawet spać nie chodzą, więc nie będę miał na sumieniu strudzenia naszych łaskawych rodaczek, choć jeszcze z godzinkę zostanę.

— Ależ trzeba być słownym...

— Bądź ty sobie słowny sam za siebie — jam nic nie obiecał.

Rad nie rad musiał się tedy Szczęsny przesiąść do pustego wagonu obok, gdzie się potężnie wynudził; tem bardziej, że jakieś uczucie zniecierpliwienia i zazdrostka mimowolna kwasiła go przeciw Alemu.

Ten wszedł po niejakim czasie tryumfujący.

— Wiesz? dokazałem swego!

— Czego? żeś mnie tu osadził jak pustelnika, a sam zabawiałeś się w najlepsze?

— Nie. Tego, że tajemnicza osóbka woalkę podniosła.

— Nie może być! — zawołał Szczęsny bardzo zaciekawiony: — i cóż?

— Póty jej pokazywałem przez okno jakieś widoki, których nie było, póki się na chwilę nie odsłoniła, chcąc lepiej zobaczyć.

— Któż wygrał?

— Ja niezawodnie.

— Więc doprawdy ładna?

Za całą odpowiedź uśmiechnął się Ali i pocałował koniec palców tym ruchem, którym oznaczamy, że nam się coś bardzo podoba.

— Ej, zwodzisz mnie — powiedz — czy ona w rodzaju matki?

— Tak, tylko ładniejsza o sto procent. Mówię ci, że piękność — rysy całkiem klasyczne — owal twarzy nieporównany — a oczy — oczy ogromne....

— Jak jaja — dopowiedział Szczęsny.

— Prozaiku nieestetyczny! śmiej się sobie teraz póki chcesz, ale jak ją raz zobaczysz, zemści się na tobie. Tymczasem ułóżmy się już stanowczo o te cygara — bo ja ci oświadczam, że innych jak Hawanna Nr. I nie przyjmuję.

— A ja ci oświadczam, że jeszcze wcale nie składam broni — bo jeżeli się panna Terenia *mnie* nie spodoba, przegrasz, choćbyś się *ty* zachwycał nad nią.

— O! Szczęsny, tak nie uchodzi! nie o zdaniu osobistem tu mowa, ale o bezstronnej prawdzie, inaczej nigdy nie trafim do końca.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

---

## TYGODNIK LWOWSKI.

Wielkość finansowa lwowska. — Ulica banków. — Po prawej i po lewej... kieszeni. — Giełda pod parasolem. — Tęskne zapytanie według Heinego. — Reminiscencye czoła giełdowego. — *Les beaux jours d'Aranjuez.* — Depozyty i głowy niepokryte. — Sport łyżwiarski. — Druga „wolna ślizgawka.“ — Sympatye i składki dla Francuzów. — Nowa sztuka okolicznościowa: *Kapitulacya Laonu.* — O estetycznych Scyllach i Charybdach. — P. Dobieszewska *contra* Tow. pedagogiczne. — Kto ma racyę? — Mityng. — Wyprawa podbiegunowa. — Czerwone kokardy i czerwone nosy.

Finansowa glorya lwowska zaczyna przygasać.... Niedawno zadecydowanem zostało zwinięcie filii banku anglo-austryackiego, a teraz ubyć nam ma, jak słychać, filia banku centralnego. Tym sposobem w owym imponującym rzędzie banków, który się ciągnął od wschodniego narożnika placu Maryackiego aż ku placowi św. Ducha, wybite zostaną dwa zęby... Aż się miło człowiekowi robiło, gdy kroczył kiedy przez tę *Rue de la haute finance!* Bank hipoteczny, bank anglo-austryacki, bank galicyjski, bank centralny miałeś po lewej kieszeni, bank Towarzystwa kredytowego, bank *Creditanstalt*, bank *Credit Mobilier* po prawej kieszeni... Po środku, na wałach był znowu bank *à la minute*, czyli giełda nadpełtwiańsko-podsłoneczna. Choćby się tedy miało obie kieszenie próżne, wypełniało je zaraz poczucie finansowej wielkości rodzinnego grodu...

Jeżeli zapowiedź nowego banku, który ma być założonym we Lwowie przez dwie znane figury

dzy kandydatami do komitetu przedwyborczego żadnego nauczyciela, nadto radca Kulczycki użalał się, iż przy układzie listy kandydatów nie uwzględniono stanu urzędników administracyjnych, i również żądał odroczenia. — Przeciw temu wnioskowi zrobiono uwagę iż nie trzeba marnować już i tak bardzo krótkiego czasu, a dla porozumienia się co do kandydatów, nie potrzeba odraczać zgromadzenia, gdyż porozumienie może nastąpić natychmiast. Uchwała zapadła, ażeby po po porozumieniu się w tem samem zgromadzeniu, przystąpić do wyboru komitetu przedwyborczego. Wybrano w zupełności kandydatów znajdujących się na liście komitetu tymczasowego.

Pomimo, że stronnictwo demokratyczne, mające nawet poniekąd przewagę w komitecie tymczasowym, w liście kandydatów dość silnie było reprezentowane, przecież pojawiła się w sali nagle odmienna lista demokratyczna, którą skrzętnie kolportowano. Na liście tej pominięto wielu, którzy przewodnikom demokratycznym zanadto wydawali się należącymi do inteligencyi. — Zrobiono spostrzeżenie, iż przy każdym wyborze, czy to do sejmu czy do jakiejkolwiek innej korporacyi politycznej, w chwili, gdy największa panuje jedność i zgoda, pojawia się nagle jakaś lista, rozwija się jakaś agitacya, która tylko powoduje wzajemne rozdrażnienie, i ma ten skutek, że wybory zawsze rozstrzelą się na koterye i koteryjki. Agitacya ta ma swą siedzibę w Towarzystwie demokratycznem, a niektórzy jego członkowie, jakkolwiek nie potrafią zejść się w komplecie na zgromadzenie, umieją dobrze nurtować i psuć zgodę między stronnictwami.

Chcąc donieść o nowinach tutejszych musiałbym chyba przesłać wam spis balów, balików i zabaw, które na najbliższy czas są zapowiedziane. Świetny rezultat pieniężny uzyskany zeszłego roku dla celów akademickich redutą maskową, zachęcił młodzież tutejszą do powtórzenia tej operacyi finansowej. Oby tylko komitet pomyślał lepiej niż zeszłego roku o bezpieczeństwie futer i paletotów. Do dziś dnia bowiem dają się we znaki skutki zeszłorocznej reduty niejednemu, który zamiast ciepłego swego futerka dostał w udziale lekką opończę.

Jutro teatr amatorski na wsparcie jeńców francuskich, który ściągnie zapewne bardzo liczną publiczność. — Słychać, że oficerowie tutejszej załogi otrzymali skazówkę, aby nie znajdowali się na tem przedstawieniu. Jak sami oficerowie twierdzą, neutralność do tego stopnia przestrzegana, staje się zanadto ścisłą.

**Zurich** 7 stycznia.

(K.) U nas tu z dnia na dzień oczekują większej bitwy u granic zachodnich kraju. Po odjeździe Gambetty z Lyonu wyruszył większy oddział francuski na odsiecz, jak mówią, oblężonemu Belfortowi. Przednie jego straże już się zetknęły z Prusakami, a pozawczoraj i wczoraj opowiadano sobie nawet, że bitwa się rozpoczęła koło Porrentruy. Wieści te mylnemi jednakże okazały się później, a pochodziły zdaje się stąd, że 150 Francuzów przeszło z bronią w ręku szwajcarską granicę, i musiano ich rozbroić i internować nie wiem już gdzie. Wszakże stanowczego starcia wypada się spodziewać lada godziny, gdyż i z pruskiej kwatery pod Belfortem wysłano kilka batalionów na spotkanie Francuzów i zażądano, jak głoszą, posiłków z Metz. Szwajcarów niepokoi ta bliskość stron wojujących; obawiają się mianowicie, aby jaki oddział francuski zapuściwszy się zanadto w głąb zajętego przez Prusaków kraju, nie został odcięty, i nie zechciał próbować potem przejścia przez terytorium neutralnej rzeczypospolitej, skąd wiele dla niej wyniknąćby mogło nieprzyjemności i kolizyi. A i tak ich miała już dosyć w ciągu obecnej wojny, raz z Prusakami, jakoteż i z strony Francuzów. Obawy te jednakże łagodzą tutejsze dzienniki tą uwagą, że przy tak ostrej zimie i głębokim śniegu Francuzi nie zechcą się narażać na mozolny przechód przez lasy i drogi Jury na marsz niezbyt sposobny.

Prócz tego chodzą także wieści, iż Bourbaki dąży z swą armią w kierunku ku Belfortowi, by jak najprędzej połączyć się z oddziałem wyszłym z Lyonu, który według jednych ma posiadać 50.000 ludzi, według drugich tylko 30.000. Wzmocniwszy się takim sposobem miałby potem Bourbaki niebawem wypędzić Niemców z pod Belfortu, lecz nadto operować tak, aby komunikacye z Niemcami zupełnie przeciąć, a jeśli to się uda i to zupełnie przeciąć. Są nawet, co przewidują wtargnięcie Francuzów w Badeńskie.

Telegram Faidherba o bitwach ostatnich uważają tu wszyscy za prawdopodobniejszy od telegramu Manteuffla, i przypisują Francuzom zwycięstwo na północy. Podobnie wierzą, że operacyom Francuzów w ostatnich czasach służyć zaczyna szczęście. Inaczej jednak rzecz się ma z Paryżem. Opuszczenia wzgórza Avron, ogólne prawie ostrzeliwania fortów paryzkich przez Prusaków, jakoteż rosnące niezadowolenie Paryżan i ośmiogodzinna debata merów paryzkich nad tem, czy się bronić dalej czy nie— uważane tu bywają za oznakę bliskiego poddania się stolicy świata, co jednakże według tutejszych polityków dalszemu prowadzeniu wojny nie przeszkodzi.

Podobnie, jak nie wierzą w bliski pokój między Francyą a Prusami, tak też nie wróżą długiego trwania pokoju w innych państwach europejskich. Mimo zapewnień księcia Rumunii udzielonych ostatniemi czasy Porcie, trwają tu w silnem przekonaniu, że kwestya wschodnia będzie tą iskrą, z której nowy się pożar rozdmucha w Europie. Prócz tego przepowiadają także i socyalne zaburzenia tak w Hiszpanii, jakoteż we Francyi na wypadek, gdyby ta ostatnia została zmuszoną do zawarcia pokoju i do przyjęcia Napoleonidów. Że bowiem dynastyę tę cesarz niemiecki restaurować pragnie, i że w ogóle tej myśli nigdy nie porzucał, nikomu tu i na myśl nie przychodzi wątpić. Wskazują w tym względzie na *Allgemeine Zeitung*, która tłumaczy artykuły z *Situation*, i na rozmaite wystąpienia wersalskiego *Monitora* redagowanego pod wpływem pruskim... Na przewrot w Niemczech spoglądają Szwajcarowie strasznie jakoś niedowierzająco. Nietylko, że nie wróżą nic dobrego z tego, ale jeszcze obawiają się, aby zachłanni Prusacy nie zapragnęli czasem granic dawniejszego cesarstwa rzymskiego, w które, jak wiadomo, wchodziła i Helwecya. To też nie rzadko spotkać się można w tutejszych dziennikach z wezwaniami do gotowości, do wzniecenia w sobie patryotyzmu do baczności oględnej na wszystko itd. itd.

Co do spraw wewnętrznych kraju, to po zamknięciu sesyi *Bundesversammlung* cicho się zrobiło, jak zwykle. Sprawa pułkownika Scherera z generałem Herzogiem, dowódzcą wojsk rzeczypospolitej narobiła tylko trochę hałasu. Podczas sesyi zdawał jenerał sprawę ze swoich czynności, i wyjaśniał zarazem izbom ogólny stan sił zbrojnych w Szwajcaryi. Scherer deputowany do Nationalratu, i należący do partyi demokratycznej wystąpił z ostrą krytyką sprawozdania, i starał się widocznie narobić trudności jenerałowi. Choć nie przyszło do żadnych scen gorszących, Herzog jednak chciał się podać do dymisyi, i tylko na prośbę Bundesratu odstąpił od swego zamiaru. To też opinia publiczna potępiła jednomyślnie niewczesne wystąpienie Scherera, a byli i tacy, co mu zarzucali, jakoby z osobistych widoków niepokoił był jenerała powszechnem zaufaniem się cieszącego. Polemika dość gorąca ciągnęła się przeszło tydzień po dziennikach, i wykazała chyba to, że i w Szwajcaryi, mimo rządy republikańskie i wszelkie liberalne instytucye, znajduje się mniejszość niezadowolona. Snać człowiek wszędzie i zawsze bywa niedokim....

Przejażdżka pułkownika Grzymały do Zurichu między uczącą się młodzieżą tutejszą żadnego nie odniosła skutku. Dotąd nikt z naszych nie pojechał do Lyonu. A nie brak sympatyi dla Francuzów temu jest przyczyną, lecz wzgląd na zasępiony horyzont europejski, i ta możebność, że będziemy gdzieindziej potrzebniejsi.

**Kraków** 11 stycznia. Szef namiestnictwa mianował kancelistę powiatowego Anakleta Gołkowskiego, sekretarzem powiatowym.

**Wiedeń** 10 stycznia. O odbytej wczoraj Radzie ministrów, pisze *Tagespresse*, że zajmowano się przeważnie kwestyą czarnomorską i instrukcyami dla posła austryackiego i hr. Szechena, który, jako „poseł w misyi nadzwyczajnej i zastępca pełnomocnika austryackiego" udaje się do Londynu. Hr. Szechen obecnym był na posiedzeniu, nieobecnym zaś był p. Lonyay, którego powrót z Florencyi pewnej doznał zwłoki. Jak utrzymują, p. Lonyay obok rokowań we Florencyi, których rezultat zadawalnia podobno obiedwie strony, miał także załatwić niektóre sprawy wielkiego księcia Toskańskiego. Do *Ung. Lloyd* donoszą z Wiednia, iż przywódzcy stronnictwa konstytucyjnego pogodzili się z hr. Beustem, wskutek jego odpowiedzi na notę hr. Bismarka.

— *Tagespresse* w korespondencyi z Pragi podaje wiadomość, że od dwóch dni obiega tamże pogłoska, iż Austrya wskutek porozumienia się z Prusami przyjąć ma do własnych lazaretów w Czechach, Morawie i Austryi dolnéj rannych niemieckich, którzy mają się tam leczyć na koszt Prus. Zarządy kolei otrzymać już nawet miały polecenie porobić stosowne przygotowania tak, aby w najbliższym czasie transport rannych mógł być rozpoczętym. Autor korespondencyi pogłoskom tym najzupełniej nie daje wiary i stara się udowodnić ich nieprawdopodobieństwo. Podobną wiadomość zamieszcza także *N. fr. Presse* w telegramie z Pragi, że zarządy kolei żelaznych otrzymały polecenie, aby miały w pogotowiu wagony dla przewożenia rannych niemieckich do lazaretów austryackich. Wiadomość tę również podaje wspomniony dziennik w wątpliwość, robi bowiem na końcu znak zapytania.

— Niedawno donosiliśmy na tem miejscu o zabraniu 3500 sztuk broni przeznaczonej do Serbii, a wysłanej Dunajem na parowcu, który z powodu wielkiego mrozu zatrzymać się musiał niedaleko Raab na Węgrzech. Wczoraj zabrano znowu sto sztuk broni w Wiedniu u jakiegoś spedytora na Leopoldstadt, które przeznaczone znów były do Wołoszczyzny. Ajenta, który tę broń kupił i spedytora, który ją fałszywie deklarował uwięziono.

— Wskutek długiego trwania obecnej wojny, zamierza rząd celem ochrony krajowych fabryk broni zaprowadzić niejakie ułatwienie co do zakazu wywozu broni, a ministerstwo przedlitawskie porozumiało się już pod tym względem z ministerstwem węgierskiem.

— Węgierski minister skarbu p. Kerkapolyi przybył do Wiednia, aby wspólnie z prezesem ministrów hr. Andrassym i ministrem wojny bar. Kuhnem naradzić się nad kosztami, jakieby za sobą pociągło przeprowadzenie podziału wojska według okręgów werbunkowych.

— NPan odjechał wczoraj wieczór do Pesztu.

## Francya.

Dokończenie listu Guizota do członków rządu obrony narodowej:

Dla zaprowadzenia koniecznéj czynności i wpływu wzajemnego między zgromadzeniem narodowem a wojskami francuskiemi, nie potrzebaby bynajmniéj utrzymywać zgromadzenia tego w ciągłéj obecności i żądać od niego częstego mięszania się do spraw wojennych; zadaniem jego byłoby oświadczyć się za wojną lub przeciw niéj i przyzwolić lub odmówić środków do jéj prowadzenia; mogłoby a nawet powinno potem, czy to odraczając się, czy zamilczając, pozostać obcem operacyom wojskowym lub negocyacyom dyplomatycznym, z tem zastrzeżeniem, że będzie znów powołane przez wykonawców władzy lub przez własnego przewodniczącego, jeśliby ważne jakie zdarzenie wojenne czy pokojowe wywołało tego potrzebę. W tem wszystkiem nie ma niczego, coby się nie dało przeprowadzić i coby nie było zgodne z zasadami i z przykładami rządów wolnych; nie należy dodawać w położeniu trudnem i ciężkiem samem w sobie, trudności podrzędnych lub urojonych.

Co do wypadków, które mogłyby uczynić wmięszanie się bezpośrednie zgromadzenia narodowego koniecznem a przynajmniéj przydatnem, i co do chwili, kiedy takie wmięszanie się winnoby być spowodowane, są to kwestye okolicznościowe, które się nie dadzą ani przewidzieć, ani ustanowić z góry i w ogólny sposób. Kiedy naprzykład rokowania przed niedawnym czasem rozpoczęte między Francyą a Prusami względem rozejmu rozbiły się na niczem, i po sprawozdaniu, które o nim wypowiedział p. Thiers z dokładnością pełną spokoju i jasności, wtedy sądzę, byłby dobrze uczynił rząd francuski, gdyby był natychmiast rozpisał, jak to mógł uczynić nawet za zgodą p. na Bismarka, wybory do zgromadzenia narodowego w całéj Francyi; byłby ją niezawodnie znalazł zupełnie zgodną na wojnę, przy objawieniu ogólnego pokojowego usposobienia; a silny tym podwójnym objawem, mógłby potem prowadzić dalej wojnę z energią, utrzymując z wielką słusznością, że od téj chwili wojna jest dla Francyi jedynem środkiem godnym i chlubnym, aby osiągnąć pokój.

Ta sposobność do natychmiastowego rozpisania wyborów do zgromadzenia narodowego nie została pochwyconą, czego mocno żałuję; lecz wkrótce może się inna nastręczyć; kto wie, czy nowa postawa Rosyi wobec traktatów z r. 1856 i zawikłania europejskie, które sprowadzić może, nie sprowadzą zarazem dla rządu francuskiego dobrych i oczywistych dowodów, aby rozpisać bez zwłoki wybory do zgromadzenia narodowego? Nie zależy na tem bynajmniéj, aby to zgromadzenie odbywało ciągle posiedzenia i było w ciągłéj czynności; lecz na tem głównie, żeby było wybrane, żeby istniało, żeby kraj i władza wykonawcza wiedziały, że ono żyje i gotowe odpowiedzieć na ich wołanie. To dopiero stanowi rząd narodowy i zupełny; wtedy kraj jest w posiadaniu wszystkiéj swéj politycznéj siły; władza posiada wtedy spójnią naturalną i punkt oparcia w kraju jéj potrzebny; obie strony mogą z ufnością wyczekiwać, aż przyjdzie dzień i sposobność do wprowadzenia siły téj w życie.

Szlachetni mężowie, ludzie dobréj woli i rozumni, jakiegokolwiek jesteście pochodzenia, na jakiemkolwiek stanowisku, czy jesteście powołania cywilnego czy wojskowego, monarchiści czy republikanie, pozwolę sobie powtórzyć przy końcu to, co powiedziałem na początku: nie łudźcie się; zadadanie wasze dopiero się rozpoczęło, podjęliście się uratować Francyę od najezdnika i od bezrządu; wojna trwa dotychczas i bezrząd trwa jeszcze na wielu miejscach i w wielu sprawach. Złożyliście świadectwo mądrości i odwagi; przyszłość może bliska przyszłość, wymagać będzie od was więcéj jeszcze odwagi i więcéj mądrości, niż dotąd jéj daliście dowodów. Dowiedliście, że nie jesteście ani rewolucyonistami, ani wstecznikami; że w Paryżu p. jen. Trochu mógł zasiadać obok pana Jules Favre; w Tours p. admirał Fourrichon obok p. Gambetty; że wszyscy pojmujecie p dwójną konieczność i podwójny obowiązek rządu wobec kraju: porządek i wolność. Obowiązkiem waszem jest nietylko wytrwać na téj drodze, lecz jeszcze daléj postępować. Porządek dopiero wtedy jest rzeczywistym, gdy się wydaje stałym i trwałym. Wolność wtedy dopiero, gdy jest jedna i ta sama dla wszystkich, konserwatystów czy liberalnych postępowców, chrześcian czy wolnych myślicieli.

Jeszcze dalecy jesteśmy od téj pewności dla wszystkich przy wykonywaniu tychże samych praw. Francya nie okaże się mniéj wymagającą wobec rzeczypospolitéj, jeśli ta przetrwa, jak wobec każdéj innéj formy rządu. Tak samo jak monarchia konstytucyjna, równie i rzeczpospolita winna będzie przywrócić i zachować nam pokój, porządek i wolność. Nie możemy czekać za niemi w nieskończoność, i zawsze tylko z daleka im się przypatrywać, zamiast je posiadać.

Dla zapewnienia nam ich ostatecznie, podejmijcie stanowczo wszystkie warunki, wszystkie trudności rządu, a to rządu wolnego. Powołajcie się na siebie samych, użyjcie wszystkich sił waszych. Nie dajcie się nigdy zaskoczyć okolicznościom. Umieliście aż do téj chwili pozostać razem i temu połączeniu zawdzięczaliście wszelkie dotychczasowe powodzenie. Utrzymujcie to połączenie sumiennie. Pozbądźcie się jedni jak drudzy waszych złych sprzymierzeńców. Uczyńcie tak, jak Paryż czyni, który walczy na raz i z równą siłą na swych szańcach przeciw nieprzyjacielowi, a na ulicach przeciw niesfornym anarchistom; niechaj od téj chwili Francya nie będzie już skazaną na wyczekiwanie, raz rewolucyi, dla dopomnienia się i wykonywania praw swoich politycznych, to znów despoty wielkiego lub małego, któryby ją uwolnił od demagogii i bezrządu.

Val-Richer, 1 grudnia 1870. *Guizot.*

## Teatr wojny.

Wczorajszy telegram o zwycięstwie francuskiej armii wschodniej pod Villersexel, potwierdza w całéj rozciągłości dziś nadeszła urzędowa depesza z Bordeaux. Pozycye zdobyte, zostały o zmroku w rękach francuskich i naczelny dowódzca (Bourbaki) przepędził noc na pobojowisku. Zajęcie Villersexel uważane jest za klucz pozycyi i przez wojsko zwycięzkie radosnemi okrzykami na cześć rzeczypospolitej było powitane. O walce tej niema dotąd pruskich telegramów. Potwierdza to tem bardziej, że zwycięstwo było niewątpliwe.

Od rozpoczęcia bowiem obecnej kampanii nie było jeszcze wypadku, aby Prusacy w telegramach swych nie przypisywali sobie zwycięztwa w jakiej bądź bitwie, wyjąwszy jedynie cofnięcie się jenerała v. d. Tann z Orleanu przed jenerałem Aurelles de Paladines, o którem bez ogródki doniesiono, ale i tu nie miłość prawdy była powodem tej niezwykłej otwartości, lecz cel polityczny upokorzenia rządu bawarskiego, który wzbraniał się przystać wówczas na stawiane mu warunki. Rzecz jasna, że i bitwa pod Bapaume stoczona między armiami jenerała Faidherbe i jenerała Manteuffla nie mogła stanowić reguły w ogólnem prawidle. Pierwszemu raportowi jenerała Faidherba donoszącemu o zwycięztwie, zaprzeczył telegram pruski. Z tego powodu jenerał Faidherbe przesłał w d. 7 b. m. jeneralnemu gubernatorowi następujące wyjaśnienie:

Spodziewałem się, że Prusy niezaprzeczą naszego zwycięztwa pod Bapaume. Widzę z ich buletynów, że zostaliśmy po raz drugi zniesieni przez armię jenerała Manteuffla, dowodzoną przez księcia Alberta. Obstając całkowicie przy doniesieniu o bitwie z 3go stycznia, ograniczę się tu na wykazaniu głównych materyalnych niedokładności depesz pruskich. Mówią one, że armia północna przedsięwzięła odwrot tej samej nocy. Armia nocowała we wsiach Gavillers, Biefvillers, Favreil, Sapignies, Begnies i Achiet, które zdobyła na Prusakach. Zajęła ona także w miejscach, w których się znajdujemy, dopiero zrana, gdy nieprzyjaciel nie dawał znaku życia. Co się tyczy pościgu przez kawaleryę, oto jedyny wypadek: W dniu 4 b. m. o 9ej godzinie zrana, dwa szwadrony kirasyerów białych szarżowały na tylną straż strzelców pieszych. Strzelcy utworzyli obwód, dali ognia na 50 kroków i znieśli prawie całkiem jeden szwadron, którego ludzie i konie pozostali na ziemi, podczas gdy drugi szwadron ocalił się ucieczką w pełnym pędzie. Strzelcy mieli tylko trzech ludzi zabitych. Armia jest pełna zaufania i nie wątpi o swej przewadze nad Prusakami.

Na poparcie prawdy powyższego wyjaśnienia, przytaczamy z *Daily News* telegraficzne doniesienie korespondenta tegoż dziennika w d. 4 b. m.: Bitwa pod Bapaume znów toczyła się wczoraj. Jest wiadomość półurzędowa, że baterya wzięta przez Prusaków, znów bagnetem była zdobytą. Prefekt departamentu telegrafuje dziś zrana z Arras, że wczoraj wieczorem wrócił z głównej kwatery armii północnej. Był to dzień świetny dla oręża francuskiego. Armia wstrzymała się pod Bapaume, które łatwo mogło być zdobyte, gdyby się jenerał Faidherbe nie wzdrygał przed bombardowaniem miasta.

*La Gironde* donosi, że rząd obrony narodowej dostarczył krajowi w ostatnich sześciu tygodniach 430,000 sztuk broni i 70 milionów patronów; do końca stycznia dostarczy jeszcze 270,000 sztuk broni i 600 dział i kartaczownic z przyrządami i uprzężą. Rząd płacił karabiny Snidera z bagnetem po 90 franków, chassepoty po 100 fr., karabiny Remingtona po 94 fr.

*Waarens Wochenschrift* zamieszcza trafny pogląd na skutki obecnej wojny w artykule pod napisem: Po wojnie, który brzmi następnie:

Wszyscy co stoją w związku z prowizorycznym rządem francuskim dzielą przekonanie, że wojna z wiosną dopiero się zacznie. Przypuszczają oni, że nawet Paryż wpaść może w ręce nieprzyjaciela, nie zadawszy obronnej sile Francyi śmiertelnego ani paralizującego ciosu. Wojna ludowa, która według własnych słów króla Wilhelma zaczęła się dopiero po dostaniu się w niewolę ostatniej regularnej armii pod Metz, posiadą charakteryczną właściwość zwyciężania nawet odniesionemi klęskami. Gdy Napoleon I przedsiębrał wyprawę przeciw Moskwie, armia francuska w tedy przez to jeszcze straciła siłę, że na półwyspie iberyjskim pozostawiła krocie poległych. Hiszpanie nie wygrali podówczas ani jednej bitwy przeciw Francuzom, twierdze ich zabierał przemożny nieprzyjaciel jedną po drugiej. Nieprzeszkodziło to jednak że straty jego w ludziach były daleko większe niż Hiszpanów, którzy bronili swojej ojczyzny; nie przeszkodziło, że ostatni daleko szybciej i pewniej znajdowali uzupełnienie przerzedzonych swych szeregów niż zwyciężający najezdzca. Siła Niemiec wyciśniętą jest dziś aż do łupiny i rzuconą do Francyi. Jeżeli szturm na Paryż, jeżeli mordercza bitwa, jeżeli epidemia, która za nastaniem dżdżystej pory łatwo się rozwinie, armię francuską zmniejszy o 50-tysięcy ludzi, to niema już drugich tysięcy, któreby je zastąpiły. Samym nam znane są wypadki, że młodzież pruską, która dla cielesnej niezdatności do wojny dwukrotnie od służby wojskowej uwalnianą była, po trzeci raz powołano i zaciągnięto pod sztandary. Korzyść jaką rząd francuski ma w obronie swej ojczyzny nad Prusami jest ta, że może rozporządzać swem wojskiem uzupełniającem, co już nie jest w możności dowództwa pruskiego. Chanzy ma dziś więcej ludzi pod swemi rozkazami niż wtedy, gdy armia loarska d. Tanna z Orleanu została wypartą. Po każdej porażce ma Faidherbe więcej wojska, podczas gdy armia Manteuffla po każdem zwycięstwie liczebnie szczupleje. Gdyby straty Prusaków we Francyi nastąpiły jeszcze raz takie, jakie ponieśli dotąd od wybuchu wojny, nie tylko niebyliby w stanie utrzymać swoich dotychczasowych pozycyj, lecz nie mieliby nawet siły zatrzymać Alzacyę, nie może nawet mocy zaciagnięcia z widokiem skutku straży nad Renem. Nie uszło to zapewne niczyjej uwagi, że porażki francuskie coraz mniej mają znaczenia i coraz są wątpliwsze pod względem wartości wojskowej. Manteuffel pokonawszy armię północną waha się ścigać ją i zwycięztwem swem zdobywa zaledwie godny wzmianki teren. I książę Meklemburski i książę Fryderyk Karol przemyślnościami swemi tak się osłabili, że niewiadomo czy nowemu atakowi zwyciężonych oprzeć się będą mogli. Nic pewniejszego nad to, że Niemcy będący w polu nie zdołają przetrzymać drugiej jeszcze zimy. Francuzi atoli, jeżeli postanowili bronić swojej ojczyzny, jak jej Palafox, jak jej przed niedawnemi laty Juarez bronić umieli, zubożeją, tysiącami ran się pokryją, lecz wyjdą z tej walki niezależnymi i wielkimi.

Dziwny to widok, jaki świat ma przed sobą. Wśród niesłychanych zwycięstw drży zwycięzca i blednieje od ciężkiej troski. Zwycięztwo Prusaków pod Sedanem wlało w Francuzów siłę żywotną, zwycięscy zadało cios niebezpieczny. Ugodził tylko zbyt silnie w jednego człowieka, którego pobił, a którego powrotu do władzy długo po owem zwycięstwie gorąco pragnął. Napoleon pokonany mógł był panować nad uległą, zdeptaną, z srogim swym losem pojednaną Francyą. Rzeczpospolita francuska istnieć jednak nie może, jeżeli Francya utraci choćby gran owej potęgi, jaką posiadała w czasach największego swego rozkwitu. Rokowania były możebne z Bonapartem, Orleanem lub Burbonem, lecz majestat narodu francuskiego nie może się ugiąć i nie padnie na kolana przed szczęśliwym zwycięzcą. Gdy ten obecnie głośno wzdycha za zaszczytnym pokojem, sam siebie zapytywać musi, co się po wojnie z nim, co się z Niemcami stanie? Jeżeli przeszło trzykroćstotysięcy żołnierzy francuskich wróci do Francyi, nie znajdą oni kraju bez wojska i wojskowej organizacyi, lecz napotkają młodszych i liczniejszych towarzyszów broni, którzy ich przyjmą wpośród siebie. Stara armia udzieli młodszej swego doświadczenia, młodsza

---

finansowo-polityczne, nie stanie się wkrótce faktem, to finansowa fizyonomia Lwowa zrobi się trochę „rzadszą." Co się tyczy sportu giełdowego, to już i tak mamy tu niemały *Katzenjammer*. Większa część giełdzistów zgrała się do nitki, i medytuje teraz na ów temat finansowy Heinego:

*Meine güldenen Ducaten,*
*Sagt, wo seid ihr hingerathen?...*

Trudno bo też sobie wyobrazić, jak gorączkowo do niedawna jeszcze hazardowano się u nas na spekulacye giełdowe. Było to nawet *chic*, grać na dyfferencyę, a człowiek, który się nie bał *baissy* i z obojętnością spoglądał na *Kurszettle*, uważanym był niejako za katylinaryczną egzystencyę. Po kasynach, kawiarniach, na przechadzkach, nie mówiono o niczem jak tylko o anglosach i innych nieszczęsnych losach; a kto nie chciał uchodzić za idyotę, musiał sobie przyswoić bodaj ze względów przyzwoitości całą *lingua franca* giełdową. Wiem z pewnością, że nawet bardzo małe serduszka biły gwałtownie na widok telegrafowanych kursów i bardzo zgrabne nóżki biegały po schodach niektórych lokalów bankowych.

Bóg mi świadkiem, że nie posiadałem nigdy żadnej akcyi, choćby nawet czerlańskiej, a przecież kłaniałem się z głęboką submissyą każdemu dyrektorowi banku, bo tak już to leżało w atmosferze. Były to *les beaux jours d'Aranjuez* dla bankowych dyrektorów. Jaki to ruch robił się na wałach, kiedy pojawiły się zdaleka czerwone bakenbardy hipoteczne, lub owa głowa finansowa podobna do głowy nieboszczyka Dumasa! Jeżeliś spotkał na ulicy człowieka, któremu odrazu trzydzieści cylindrów, czapek i krymek oddawało cześć i pozdrowienie, mogłeś być przekonanym, że jestto dyrektor jakiegoś banku i że niepokryte głowy myślą w tej chwili o nie pokrytych depozytach. Najniżej i najgęściej chyliły się kapelusze w czasach upartej *baissy*, a już podobno zawsze i najuniżeniej kłaniały się anglosy, podczas kiedy *Nordbahny* i *Ludwiki* uchylały z lekka tylko swych cylindrów...

Teraz ucichł już zupełnie szał giełdziarski, a w skutek tego w niektórych bankach podobno drzwi wchodowe ozdobiły się prześlicznemi pajęczemi arabeskami, jak owa jaskinia Mahometa. Drobne rybki poszły na łup wiedeńskim szczupakom, kto zaś z Nabobów lwowskich „podgolił się na mieszku", jak powiada p. Pasek, ten siedzi cicho i nie przyznaje się nawet do niczego. Czy przyjdzie recydywa po wojnie? trudno przewidzieć; życzyćby jednak wypadało miniaturkowym kapitalistom, aby umieli skorzystać z bolesnej nauki, którą tej jesieni otrzymali.

Puszczonym w odstawkę giełdzistom, którzyby nie mieli dziś czem wypełnić wolnego czasu, otwiera się teraz równie ślizkie pole jak giełda, ale mniej niebezpieczne. Oto mogą oni korzystać z ślizgawki urządzonej przez lwowski klub łyżwiarski, i puszczać się na lód. Już to klub łyżwiarzy nie mógł się zawiązać w lepszej zimie, jak tegoroczna, mrozu bowiem i lodu mamy aż zanadto. W ubiegły piątek odbyło się już drugie z kolei „walne ślizganie", urządzone za staraniem Towarzystwa łyżwiarzy. Mimo dokuczliwego mrozu, bardzo wiele osób wzięło czynny udział w zabawie, a prócz tego zgromadziło się kilkuset widzów. Na krzyształowej szybie stawu migało się przy odgłosie wojskowej muzyki mnóstwo osób, produkując się z większą lub mniejszą grzecznością. Przemykały się także po lodowych przezroczach ładne nóżki z gracyą i lekkością, albowiem i płeć piękna wzięła dość liczny udział w tej zabawie. Nie widzieliśmy jednak ani jednego kostiumu łyżwiarskiego, który przy podobnych sposobnościach zainaugurowała w Wiedniu panna Baudius. Wieczorem zapłonął cały staw światłem pochodni.

Składki na jeńców i rannych francuskich ożywiają się we Lwowie coraz bardziej. Za przykładem prywatnych towarzystw poszły i instytucye publiczne, jak np. rada miejska i kasa oszczędności, a teraz w wszystkich niemal kościołach i w każdem towarzyskiem kółku płynie grosz na nieszczęsne ofiary katastrof wojennych. Wypełniamy tym sposobem nie tylko jeden z najpiękniejszych obowiązków ludzkości, ale spłacamy zarazem dług wdzięczności zaciągnięty u Francyi, która blisko stu lat głównem była miejscem schronienia naszych wygnańców.

Sympatye nasze francuskie mają dziś znaleźć dwa publiczne wyrazy, na zgromadzeniu ludowem i na scenie polskiej. Zapowiedzianym jest bowiem na dziś wieczór dramat pod tyt.: *Kapitulacya Laonu*. Utwór ten dawno już miał być przedstawionym, lecz cenzura wzbroniła jego odegrania. Dopiero po zmianie nazwisk figurujących w dramacie osób, jak np. księcia Meklenburskiego, zniósł p. Possinger zakaz policyi. Jak więc widzicie, zaczynają już i nasi autorowie naśladować owych francuskich i niemieckich kolegów, którzy chwytają sobie temata z najbliższej sobie rzeczywistości. Jest to rzecz pod estetycznym względem trudna zawsze i niebezpieczna, i bardzo też rzadko się udaje. Takim tematom, jak np. wyrzucenie w powietrze cytadeli laońskiej, brak jest należnej perspektywy, i owego organicznego zamknięcia, bez którego trudno odtwarzać coś artyście. Trzeba wielkiego talentu i wielkiego smaku, aby tematem świeżą, niezastygłą jeszcze krwią ociekłym, nie wywołać przykrego wrażenia. Mamy nadzieję, że autor bezimienny, w którym domyślają się jednego z lepszych literatów lwowskich, potrafił zręcznie wywiązać się z tak trudnego zadania. Zapewne nie chodziło mu tyle o ściśle artystyczne cele, jak o napisanie ludowej, świątecznej sztuki. Pod tym względem *Kapitulacya Laonu* będzie pożądaną, bo zapewne szlachetniejszy wywoła efekt, niżli zwykłe świąteczne spektakle teatralne. Czekajmy zresztą z sądem, aż się przekonamy, o ile anonim poparł swą sztuką okolicznościwą owe (wprawdzie trochę ironiczne) zapytanie Mickiewicza:

Pókiż czekać trzeba, aż się przedmiot świeży,
Jak figa ocukruje, jak tytoń uleży?...

Przechodząc do innych wiadomości lokalnych, zapisuję, że mamy tu teraz stałą kwestyę polemiczną w sprawie odczytów dla kobiet. Pani Dobieszewska (Śmigielska), znana literatka warszawska, toczy walkę w *Dzienniku Polskim* przeciw Towarzystwu pedagogicznemu. Nam się wydaje, że obie strony mają racyę: p. Dobieszewska w zasadzie, pedagogiczne towarzystwo w praktyce. Program, jaki poleca p. Dobieszewska, jest w zasadzie bardzo pięknym i pożądanym; nie należy atoli zapominać, że aby odczyty na takim programie oparte mogły być istotnie pożytecznemi, potrzeba pierwej, abyśmy mieli u siebie wyższe zakłady wychowawcze, któreby przygotować mogły płeć piękną do odczytów *quasi* uniwersyteckich. Towarzystwo pedagogiczne znając stosunki lokalne i licząc się z rzeczywistemi stosunkami publicznej edukacyi kobiecej, nie mogło nadawać wyższego naukowego tonu odczytom.

* * *

Dziś o pół do trzeciej po południu lud zgromadził się w ujeżdżalni. Przerwałem podanie mej kroniki, aby wziąść udział w jego obradach; przyznaję się atoli, że mróz silniejszym był od mojej kronikarsko-obywatelskiej ciekawości. Widziałem jednak cały Olymp demokratyczny. Każdy jego członek miał czerwoną kokardę na piersiach i równie czerwony od mrozu nos na twarzy. Lud długo dreptał od zimna po miałkim gruncie wysypanym piaskiem areny, nim się nareszcie na wysokości prezydyalnego stołka pojawiła łysina p. Widmanna, który zagaił stojące posiedzenie i zawezwał do wyboru prezesa. Połowa ludu chciała p. Widmanna, druga połowa p. Romanowicza, skończyło się nareszcie na Dr. Gębarzewskim. Następnie zabrał głos p. Gromann w sprawie obrony krajowej. Co lud lwowski uradził, doniesie wam zapewne wasz polityczny korespondent... mnie bowiem skostniały ręce od zimna i nie mogę zanotować moich wrażeń zaraz po tej wycieczce.

*DEL...*

starszej swego ducha. Przeszło milion wojska będzie pod bronią zaraz po zawarciu pokoju, podczas gdy Niemcy podobnej liczby nie będą mogły wystawić. Straszne ciosy, które uderzyły we Francyę, uczyniły patryotyzm powszechną cnotą Francyi podczas gdy Niemcy, którzy na własnej ziemi nie byli uciśnieni, słusznie wrócić chcą do swych zajęć społecznych, i nie mają bynajmniej ochoty dla zwiększenia jedynie i tak wielkiego już państwa, podejmować ciężary nowej wojny. Być może że myśl krwawego odwetu nie w najbliższych czasach podnieci Francuzów do zemsty. Lecz co uważamy za niemożebne, to, aby się rzeczpospolita francuska pogodziła z swym losem, jeżeli nieprzyjaciel jedną tylko wieś, a niedopiero Strasburg lub Metz od terytoryum francuskiego oderwać zechce. Albo wojna ta krwawa i wytępiająca musiałaby całkiem daremnie być prowadzoną, lub powstanie z niej druga wojna, która więcej jeszcze krwawych ofiar zagrabnie niż pierwsza, i która nawet starców i dzieci pod broń powoła.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 11 stycznia. Jeszcze nie było żadnego balu publicznego, a już jedne za drugiemi różne stowarzyszenia dobroczynne i zakłady zapowiadają w tym, to w przyszłym miesiącu zabawę na swój dochód, ogłaszają się za gospodyniami i za wsparciem, a nawet zawczasu rozpisują listy zapraszające. Otóż dziś Komitet balu na dochód straży ogniowej ochotniczej rozesłał zaproszenia na bal w d. 8 lutego odbyć się mający. Gospodyniami balu tego są: hr. Arturowa Potocka, ks. Lubomirska, p. Szlachtowska i p. Eminowiczowa. Gospodarzami: Prezydent Dietl, ks. Jerzy Lubomirski, Dr Weigel i p. Chmurski.

— Na rzecz Polaków we Francyi niedostatek cierpiących nadesłali na ręce Redakcyi *Czasu*: z okolicy Brzostka zł. 53 (które złożyli: K. F. 10 zlr., N. K. 5 zlr., Z. S. zlr., K. W. 4 zlr., L. S. 3 zlr., B. S. 3 zlr., X. B. 2 zlr., L. N. 2 zlr., K. A. S. 4 zlr., X. T. 15 zlr.) przez Wydział Rady powiatowej Ropczyckiej; p. Leopold Szumski 25 zlr., X. Stanisław Nikliborc 10 zlr., X. Fr. Trznadel w Kańczudze 3 zlr.; X. W. P. 2 zlr. 50 c.; X. Franciszek Szajnok w Raniżowie 1 zlr.; Wanda Pollerowa 5 zlr.; prof. Dr Skobel 5 zlr.; Henryk Turnau, właściciel Dobczyc 10 zlr.; X. Ruczka od parafian Kolbuszowskich 4 zlr.; X. Józef Sobczyński z Miechocina 5 zlr.; X. Jan Jędrzejowski 2 zlr.; X. Zyg. Szymczakowski 1 zlr.; J. R. z Niewiski 5 zlr.; Dr Józef Stojałowski z Tarnowa 5 zlr.

— Na rzecz jeńców francuskich w Poznańskiem złożyli dziś w Redakcyi *Czasu*: pp. S. W. z Zaborowa 2 zlr.; przez Wydział Rady powiat. Ropczyckiej: p. Leopold Szumski 25 zlr., X. Stanisław Nikliborc 10 zlr., X. Józef Sulimirski 5 zlr.; X. Fr. Trznadel proboszcz w Kańczudze 3 zlr.; X. W. P. zlr. 2 cent. 50; Wład. Zenon Rojek, bernardyn w Kalwaryi Zebrzydowskiej zlr. 1; Wiktor Niesiołowski z Gorlic 4 zlr.; X. Wincenty Cebylski w Staromieściu pod Rzeszowem (na rannych Francuzów) 5 zlr., X. Franc. Szajnok w Raniżowie 2 zlr.; prof. Dr Skobel zlr. 5; Henryk Turnau z Dobczyc 5 zlr.; X. Ruczka od parafian Kolbuszowskich 4 zlr.; X. Józef Sobczyński z Miechocina 5 zlr.; X Jan Jędrzejowski zlr. 2; X. Zygm. Szymczakowski 1 zlr.; J. R. z Niewiski 5 zlr.; Dr Józef Stojałowski z Tarnowa 5 zlr.; panna Ernestyna Głowacka z Tarnowa 3 zlr.

— P. Henryk Turnau właściciel Dobczyc nadesłał na ręce nasze 5 zlr. dla Sybiraków i 5 zlr. dla wdowy i sieroty po [illegible] w Wilnie.

— Dzisiejszej nocy czterech młodych ludzi wychodząc z piwiarni Wolańskich na Małym Rynku miało zajście z policyantem. [illegible]

— *Marya Joanna* dramat w 5 aktach pp. Dennery i Malin, używający zasłużonej sławy, odegranym będzie w sobotę 14 bm. na benefis pani Hoffman. Sztuka ta, której rola tytułowa należy do najtrudniejszych w repertoarze, przedstawioną będzie po raz pierwszy za obecnej Dyrekcyi. Obsada ról jest następująca: Marya Joanna, Pani Hoffman; Zofia br. de Bussières, pani Wolska; Małgorzata, panna Kwiecińska; Katarzyna, pani Ekerowa; Karolina, panna Wyszowska; Bertrand, p. Żadnowski (syn); Remi, p. Benda; Teofil de Bussières, p. Webersfeld; Appiani, p. Fiszer; Berlinguet, p. Zamojski; Grosman, p. Eker; Bartel, p. Wolski; Dozorca, p. Siedlecki; Wilhelm służący, p. Bogucki.

Sądzimy, że zbytecznem by było polecać w wielu słowach publiczności krakowskiej benefisowy występ zasłużonej i utalentowanej artystki będącej główną podporą naszej sceny.

— Nr 2 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Udział Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w zakładaniu Kasy oszczędności i Towarzystw zaliczkowych“; „O cukrownictwie“; „O podatku dochodowym“; zwykłe rubryki handlowe i przemysłowe.

— D. 16 stycznia odprawionem będzie w kościele Św. Michała na Skałce przy klasztorze OO. Paulinów o godz. 9ej nabożeństwo żałobne za duszę śp. X. Aleksandra Zięby, niegdyś przeora księży Paulinów, zmarłego w Częstochowie d. 19 grudnia 1870. X. Zięba był ostatniemi czasy przełożonym klasztoru częstochowskiego, [illegible] obrońcy [illegible] 59.

— Dyrekcya krakowskiej policyi [illegible] w grudniu [illegible] 508. Z tych oddano sądowi cywilno-karnemu 109, a mianowicie: za gwałt publiczny 4, za rabunek 1, za kradzież 78, za sprzeniewierzenie 2, za obrazę [illegible]

— Donoszą nam z Leżajska, że d. 27 grudnia [illegible]

— Towarzystwo lekarskie we Lwowie wybrało prezesem swoim Dra Zygmunta Riegera, wiceprezesem Dra Krzeczunowicza, skarbnikiem Dra Geistlenera, podskarbim Dra Łopackiego, sekretarzami Dra Widmana i Dra Noskiewicza. Do rady zawiadowczej wybrani zostali Drowie Longchamps, Jasiński, Festenburg, Czerkawski Opolski.

— **Pleszew** 9go stycznia. Morderca profesora Zeissnera został tu przychwycony przy sprzedaży złotego łańcuszka w sklepie materyalisty, kupiec bowiem zawiadomił policyę o tej sprzedaży, a ta mając telegrafowany rysopis zbrodniarza aresztowała go. [illegible] przybyło tu już trzech wysłańców policyi krakowskiej, którzy go poszukiwali i za jego śladem tu zdążyli i zaraz go z sobą zabrali.

— Szef namiestnictwa nadał stypendium fundacyi [illegible] 50 złr. Marcinowi Kozłeckiemu uczniowi gimnazyum w Nowym Sączu.

— **Od Ulanowa** 6 stycznia. (*A.P.*) Na nasz powiat rozpisane są wybory do Rady powiatowej w Nisku na styczeń (11, 16, 17 i 19). Prawda, że w pierwszej kadencyi Rady powiatowe bardzo mało albo wcale nie niezrobiły. Prawda, że ustawa i ordynacya wyborcza w części są tego przyczyną. Ale uderzmy się w piersi, powiedzmy sobie: *mea culpa*. Brak inicyatywy ze strony członków rad powiatowych, był głównie powodem do nader szczupłych owoców z nadanych nam praw administracyjnych — [illegible] Według mego zdania pierwsze wybory były tą przyczyną. [illegible] Sposobem Rady powiatowe składały się głównie z włościan i większych właścicieli. [illegible] pojąć, dlaczego mandaty po wsiach [illegible] z przeszłych czasów niemiały tyle powodów do nieufności, a obecnie przecież mają pretensyę do jaśniejszego pojmowania spraw wspólnych, któremi są oświata i dobrobyt w kraju. Bliżej przypatrzywszy się jednak ludności małych miasteczek, spostrzegamy apatyę dla instytucyj autonomicznych i tę obawę małomieszczańską, ażeby niezostali pobudzeni do czynniejszego życia przemysłowego i zajęcia się więcej niż dotąd sprawami, które powinny ich obchodzić, ale o których niechcą wiedzieć. Ze gminy po wsiach po trzyletnim okresie Rad powiatowych ochłonęły trochę z przestrachu zaprowadzenia napowrót pańszczyzny, dowodzą nowe wybory dziś już śmielsze i wychodzące po za ciasny obręb ich ojcowizny. Małe miasteczka atoli nieobjawiają tego postępu i trwają w swej apatyi. Z tego wynika, że komitety wyborcze, jakkolwiek po wsiach bezużyteczne, po miasteczkach są bardzo potrzebne.

— Dr L. Prowe wydał w Berlinie raporta Gereta, rezydenta toruńskiego w Warszawie, pod napisem: „Polen in den Jahren 1766-1768“.

— W Warszawie wyszła monografia miasteczka Szodka nad Wartą w dawnem województwie Sieradzkiem, przez A. J. Parczewskiego.

— A. Essenwein zbiera w Norymberdze składkę na odnowienie grobowca Wita Stwosza i zakupienie na cmentarzu Ś. Jana sklepu, w którym leżą zwłoki tego rzeźbiarza, sklep ten bowiem jest własnością prywatną jakiegoś norymberczyka. Zakupno to nastąpić ma na imie Muzeum germańskiego.

— Jak wiadomo, trup Władysława Sicińskiego, którego imie okrył naród infamią od czasu sejmu z r. 1652, przez 200 lat z górą poniewierał się już to w zborze kalwińskim, już to w katolickim kościele, już też wreszcie w samemże miasteczku Upicie. Trupa tego używano na postrach. Dosadnie wyraził się o nim autor *Popasu w Upicie*:

„Barki na dół pochylił, głową na pierś zwisnął—
„Zda się, że ciężar hańby do ziemi go cisnął,
„Albo że ręka gwałtu z piekieł go wywlekła
„I znowu radby gwałtem powracać do piekła.“

Otóż z świeżo wydanej w Petersburgu książki Eustachego hr. Tyszkiewicza, pod tytułem „*Birza*“, dowiadujemy się, że dopiero teraz zwłoki Sicińskiego pochowane zostały z rozkazu rządu rosyjskiego.

— Gabinet zoologiczny przy uniwersytecie warszawskim założony został w r. 1818 przez nabycie 20,000 okazów spadkobierców hr. Minkwitza na Szląsku przez byłą Komisyę oświecenia publicznego w Królestwie. Zbiór ten w rok później powiększył się o 9000 okazów muszli nabytych ze zbioru księcia Aleksandra Lubomirskiego odziedziczonego przez jego córkę hr. Rzewuską. W tymże roku do gabinetu dołączono zbiory miejscowego muzeum warszawskiego, i zakupiono zbiór owadów od profesora Hofmana. Gabinet jednak dopiero w r. 1824 został uporządkowany i otwarty dla publiczności. Następnie do ważniejszych nabytków jego policzyć należy zakupno bogatego zbioru Dra Estreichera profesowa uniwersytetu Jagiell., zawierającego 8,588 gatunków a 27,546 egzemplarzy; oraz zakupno całkowitego zbioru zwierząt ssących i ptaków znajdujących się w Królestwie Polskiem. Obecnie gabinet zoologiczny liczy 80,969 egzemplarzy stanowiących 23,974 rodzajów. W ostatnich czasach został on wzbogacony darami br. Konstantego i Aleksandra Branickich, którzy z podróży swej po Afryce i Ameryce dostarczyli wiele okazów dzikich zwierząt, małp, nietoperzy, ptaków, ryb, wężów i owadów, między temi, dwa krokodyle wypchane w Kairze, a zabite przez hr. Konst. Branickiego. Najciekawszym w gabinecie jest zbiór pająków z różnych części świata.

— We czwartek dnia 12 stycznia *Dziesięć cór na wydaniu* komiczna operetka w 1 akcie, z muzyką Fr. Suppe przełożył W. L. Anczyc, i *Owce Pannrga czyli gdzie jedna przeskoczy tam wszystkie za nią* komedya w 1 akcie, przez Henryka Meilhac i Ludwika Halévy (Meteli „Klucza“).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We czwartek dnia 12go stycznia, Sej Honoraty panny.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Wieliczka** 7go stycznia.
Pszenica 5·10, żyto 3·06, jęczmień 2·75, owies 1·80, groch 4·50, ziemniaki 1·13, siano 1·70, słoma —·80.

**Bochnia** 7go stycznia.
Pszenica 5·—, żyto 3.15, jęczmień 2·65, owies 1·65, groch 4·50, ziemniaki 1·—, siano 1·40, konicz 1·50, słoma —·85, drzewo twarde 11·50, miękie 9·50, mas okowity 1·—, funt masła 60 c.

**Oświęcim** 7go stycznia.
Pszenica 4·90, żyto 3·70, jęczmień 2·90, owies 2·10, groch 6·—, bób 4·—, tatarka 2·50, konicz 2·60, ziemniaki 1·—, koniczyna 23.—, siano 2.80, konicz 2·60, słoma 1·90, drzewo twarde 7·50, miękie 5·30, mas okowity —·70, masła 1·60.

**Nowy Sącz** 7go stycznia.
Pszenica 4·88, żyto 3·68, jęczmień 2·58, owies 1·80, groch 3·50, ziemniaki 1·50, słoma 1·10, siano 2·10, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt masła —·52, mas okowity —·50.

**Żywiec** 7go stycznia.
Pszenica 5·80, żyto 3·75, jęczmień 2·80, owies 2·—, groch 5·—, bób 4·50, tatarka 6·75, proso 6·50, kukurydza 3·80, ziemniaki 1·50, konicz 2·50, siano 2·—, słoma 1·80, drzewo twarde 7.—, miękie 5·80, mas okowity —·80, masła 1·50.

**Peszt** 7go stycznia.
Dowóz i obrót w handlu zbożowym słaby. Ceny prawie bez zmiany.
Płacono za pszenicę na wagę od 83 do 88 funtów od 5·50 do 6·25, żyto za 80 f. od 3·45 do 3·50, jęczmień od 2·25 do 2·30, owies od 2·40 do 2·80, kukurudza od 2·80 do 2·90, proso od 2·45 do 2·55 złr.

**Wrocław** 7 stycznia.
Pszenica w miejscu wagi 88 funt. po 91 srgr., żyto 84 f. po 62 srgr., owies 50 f. po 34 srgr., rzepak 150 funt. brutto 270 srgr., olej rzepakowy 14 5/12 spirytus za 1000 Trallesa od 14 3/12 do 14 5/6 talarów.

*Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go stycznia.*
HOTEL SASKI: Włodzimierz Vilowicz z Wiednia, Bolesław Drohojewski właśc. dóbr z Galicyi, Veisecz radzca dworu z Węgier, Adam Marasse wł. dóbr z Galicyi. Bohdan Piątkowski właś. dóbr z Miechowa, Eugeniusz Szeniczay radzca dworu z Węgier, Jan Gawak Dr med z Suchy.

## Przegląd Polityczny.

*Depesze Telegraficzne.*

**Bordeaux** 9 stycznia. Dekret rządowy z d.5 bm. zarządza, że pobór popisowych urodzonych w r. 1851 nastąpić może bezzwłocznie. Kontyngens obejmować będzie wszystkich młodych ludzi zdolnych do służby. Losowanie nie nastąpi.

**Bordeaux** 9 stycznia. *Progrés de St. Malô* pisze: Baron Malortie (ajent króla Hanowerskiego) przybył d. 6go b. m. z Nantes do St. Malô i chciał odpłynąć do Southampton, lecz prefekt sprowadził go z okrętu i zatrzymał aż do nadejścia rozkazu z Bordeaux. W Marsylii panował d. 4go wielki niepokój między kupcami, gdyż rząd za zboże przez siebie zamówione wartości 15 milionów, zapłacił tylko trzecią część gotówką, a resztę chce uiścić w bonach. Osobliwie greckie domy handlowe protestują przeciw temu.

**Bruksella** 9 stycznia. *Indép. belge* donosi z Lyonu z d. 5 bm., że 3cia legia zmobilizowanej gwardyi narodowej departamentu Rodanu wyruszyła tegoż dnia, a niebawem wyruszą legie 4ta i 5ta.

**Bruksella** 10 stycznia. Prusacy rozpoczęli oblegać Longwy z pomocą 80 dział; Givet będzie także oblegany. Belgia ściąga znowu na granicę kordon wojska.

**Sztutgart** 9 stycznia. Wirtemberski *Staatsanzeiger* donosi: Hr. Taube, minister spraw zagranicznych, został na własną prośbę pensyonowany, a miejsce jego zajął były poseł bar. Wächter.

**Londyn** 9 stycznia. Rada miejska w Tours przesłała do *Timesa* pismo, w którem protestuje przeciw twierdzeniu tego dziennika, jakoby miasto Tours żądało załogi pruskiej; żądało ono tylko zaprzestania bombardowania, nie wiążąc żadnego z tem warunku. — *Standard* donosi, że rząd paryski skoro tylko otrzymą formalne zaproszenie na konferencye, nie będzie stawiał żadnych trudności.

**Londyn** 9 stycznia. Donoszą z Havre pod dniem dzisiejszym, że wojska niemieckie w sile 10 tysięcy, przybyłe po większej części z Rouen, zniweczyły wczoraj pod Jumièges zbierający się znowu korpus jenerała Roye i obsadziły Bourg Achard i Bourg Theroulde.

**Londyn** 9 stycznia. Telegrafują do *Timesa*: Baterye i warownie paryskie prawie zupełnie milczały 8go; okop pod Notre Dame de Clamart (na północo-wschód od Clamart) obsadzony przez Niemców. *Daily News* donoszą, że Francuzi opuścili Pont-Audemer. Potwierdza się, że główna kwatera Bourbakiego znajduje się w tej chwili w Dijon.

**Londyn** 9 stycznia. Hr. Bismark telegrafował do hr. Bernstorffa z Wersalu pod d. 8 bm.: Nie otrzymałem jeszcze raportu dowódzcy wojsk niemieckich o zatopieniu statków angielskich; główne fakta są wiadome. Kanclerz niemiecki ubolewa, że wojska niemieckie zmuszone były położyć areszt na statki angielskie, aby zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu; zezwala na reklamacye, i rząd wynagrodzi szkody; jeźli zaś postępek ten był niesłuszny, kanclerz ubolewa nad nim i ukarze winnych.

**Londyn** 9 stycznia. Wczoraj 600 Prusaków wtargnęło do Fécamp z działami, lecz wyszło stamtąd, ściągnąwszy rekwizycye i przeciąwszy druty telegraficzne.

**Londyn** 10 stycznia. Zepewniają, że między hr. Bismarkiem a Odonem Russellem stanęło w Wersalu pod względem zachowania się Anglii i Prus na konferencyi, iż poseł pruski ma obstawać przy zobowiązaniu prawnem traktatu paryzkiego, ale uznać potrzebę jego rewizyi. Poseł pruski ma się w tym celu porozumieć z posłami innych państw, i ułożyć punkta traktatu mające uledz rewizyi. W sprawie ujść Dunaju hr. Bernstorff ma polecenie popierania Austryi.

**Konstantynopol** 9go stycznia. Powstanie Assyrów ograniczyło się tylko na rozbojach wewnętrznych na pomorzu Jemeńskiem (od strony morza Czerwonego i zatoki Adeńskiej).

**Konstantynopol** 10 stycznia. Słychać, że poseł grecki Rangabe ma być odwołany, a jego miejsce zajmie Trikupis.

Otrzymaliśmy dodatek do księgi czerwonej. Korespondent nasz wiedeński przesłał nam już poprzednio wykaz i treść not objętych tym zbiorem. Najmniej dotkniętą jest tam sprawa pośrednictwa pokoju, bo tylko jedna nota z d. 27 października 1870 r. znajduje się w tym zbiorze, przesłana do Londynu, a wszelako między państwami neutralnemi obszerna prowadzoną była w tym przedmiocie korespondencya.

Sejm pruski obradował w poniedziałek nad budżetem kosztów kolei żelaznych, ministerstwa handlu, ministerstwa wyznań, banku morskiego, a wczoraj nad podatkami stałemi i niestałemi. Jeden z deputowanych przemawiał z powodu nieodgadnionych jeszcze następstw ekonomicznych, jakie przyniesie dla Niemiec wojna we Francyi; wróżył zaś niekorzystnie o tych następstwach.

*Gazeta krzyżowa* zaprzecza, aby pruski minister wyznań i oświecenia Mühler miał zażądać dymisyi. Tenże dziennik twierdzi, że wybory do pararlamentu niemieckiego odbędą się jeszcze w styczniu.

Znany publicysta i filozof niemiecki profesor Karol Vogt, zarzucał Niemcom w liście do Zygmunta Mayera w Wiedniu „brak uczucia, brak względności i brak sumienia.“ Jakiś zwolennik jego w Wrocławiu zażądał od niego na piśmie potwierdzenia albo odwołania słów jego. Vogt odpowiedział, że nic nie cofa, mówiąc: „Zdanie moje o narodzie, który z wyjątkiem małej liczby osób, poczytał uznany przez siebie powszechnie wyraz „siła przed prawem“ za prawdziwy, nie może być wątpliwe.“

Władze pruskie, aby nie dopuścić sympatyj obudzających się u Niemców przeciw nieszczęściom Francyi a niechęci przeciw gwałtom wojsk najezdniczych, rozsiewają po wszystkich miastach, gdziekolwiek jeńcy są trzymani, wieści o wykryciu spisków między jeńcami. Ten środek służy także i na to, aby usprawiedliwić obostrzenia wydane przeciw jeńcom dla przeszkodzenia ich zbiegostwu.

Komedya odegrana między rządami pruskim i angielskim, z powodu zatopienia u ujścia Sekwany statków z węglami, będących własnością angielskich kupców, prowadzoną jest dyplomatycznie i skończy się na wynagrodzeniu poszkodowanych, a hr. Bismark ukarać przyrzekł oficera pruskiego, który zatopił statki dla zatamowania spławności rzeki i wstrzymania statków wojennych francuskich. Rząd angielski nie robi z tej sprawy kwestyi międzynarodowej.

Na adres Luxemburczyków podany do króla Holenderskiego na ręce namiestnika księcia Henryka Oranii, nadeszła odpowiedź następująca:

„Adres lojalny, który otrzymałem przez brata, wyrażający zupełną Waszą we mnie ufność, żywo mnie wzruszył. Liczcie na moją bezwględną przychylność i niezachwiane przywiązanie do Was! Uspokójcie się pomimo niebezpieczeństw zagrażających niepodległości Waszej ojczyzny, wobec rękojmi traktatów podpisanych przez mocarstwa europejskie. Mam stałe przekonanie, że traktaty te szanowane dotychczas, będą również szanowane na przyszłość. Haga 6 stycznia 1870 r. *Wilhelm.*“

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 11 stycznia (*prywatna*). Jak wykazują wczorajsze rozprawy ogólne nad budżetem wojny, delegaci niemieccy odmawiają prawie wszystkich wydatków na cele powiększenia wojennéj gotowości armii; wszelako minister wojny przystał na dywizye terytoryalne, gdyż Węgry czyniły od tego zawisłem swoje głosowanie na powiększenie wydatków budżetu wojny. Wielkie z tego powodu w Wiedniu wzburzenie.

**Monachium** 12 stycznia. Ministerium wojny otrzymało z Wersalu z d. 10 następujący telegram: Dnia 8 b. m. uderzenie Garibaldczyków pod Montbard (dep. Côte d'Or, przy kolei żelaznej, na północ od Semur) odparte. Dnia 9 jenerał Werder wziął Villersexel (na zachód od Montbelliard, dep. Haute-Saône) i zabrał wielu jeńców, poczem odparł uderzenie bardzo znacznych sił przeciwnika. Wojska jenerała Chanzy cofnęły się d. 9 wszędzie przed nacierającemi kolumnami niemieckiemi.

**Karlsruhe** 10 stycznia. *Karlsruher Ztg* ogłasza telegram jenerała Glümera z Vesoul z d. 7 b. m. który donosi: Podczas wczorajszych utarczek rekonesansowych, wzięto miejscowości Echenoz-le-sec i Leorecey. Zabrano jeńcem 3ch oficerów i 207 żołnierzy. Strata nasza wynosi 14 zabitych i 27 rannych.

**Bordeaux** 10 stycznia. Doniesienia od armii wschodniéj: Rougemont (między Beaume a Vesoul) 9 stycznia wieczór. Dziś bitwa trwająca do godz. 7éj wieczór. Ciemność nocy nie dozwoliła nam rozmierzyć ważności naszego zwycięstwa. Główno dowodzący spędził noc w samym środku pobojowiska. Wszystkie stanowiska wczorajszym rozkazem dziennym przeznaczone do zajęcia, zostały dziś wieczór obsadzone przez wojsko nasze. Klucz pozycyi Villersexel wśród okrzyków „niech żyje rzeczpospolita!“ został zdobyty. (O bitwie téj telgrafowano nam już wczoraj, według otrzymanego telegramu przez *Tagespresse*).

**Bordeaux** 11 stycznia. Donoszą tu z Lille z d. 9 bm.: Miasto Peronne (dep. Somme) wystawione było na gwałtowne bombardowanie przez trzy dni i trzy noce, i stawiało energiczny opór. Lazaret pomimo wywieszenia pawilonu ambulansowego, został zburzony. Przypuszczong wreszcie szturm, lecz ten odparty został z wielką stratą nieprzyjaciela. W szturmie tym poległ jakiś jenerał nieprzyjacielski, i podobno dwóch pułkowników. W skutku wód wezbranych (Peronne leży nad Sommą i okolone bagnami) wielu nieprzyjacioł utonęło. Od kilku dni nieprzyjaciel zaniechał ognia (prawdopodobnie jest tu mowa o Paryżu. *Red.*) W Meziéres przed kapitulacyą zniweczono materyał wojenny i zapasy.

***Kursa.*** Wiedeń 11 styczn., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·35. — Zjedn. dług państwa w srebrze 66·40. — Losy z r. 1860 94·30. — Akcye banku 738. — Akcye kredytowe 247·90. — Londyn 124·05. — Srebro 121·50. — Dukat 5·86. Lombardy 182·50. — Losy z roku 1864 116·75. — Akcye franco-austr. 97.75. — Napoleony 9·94½. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 241.25 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 190·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 157·50. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 94·—. — Akcye banku jenerał. 88·25. — Renta w srebrze 66·40. — Oblig. indemniz. gal. 72·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 128·—. — Akcye anglo.-banku 195 70. Akcye kol. rządow. 379·50. — Akcye kol. siedm. 166·—. — Akcye kol. Rudolfa 161·50. — Akc. kol. Pardubic. 169·50. — Akcye kol. północ. 206·75. — Tramway 169·20. — Akcye banku budowy 58·—. — Akcye kol. wschod. 86·50. — Akcye kolei Alföld. 168·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 78·50. Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
*Antoni Kłobukowski.*



## Kurs papierów i pieniędzy.

| Kraków 11 styczn. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | — | — |
| „ nowe obr. „ | — | — |
| Listy zast. pol. z kup. | 92 — | 90 25 |
| Bankn. pol. za 100 złr. | 434 | 430 |
| Ruble ros. za 100 rub. | 157½ | 156¼ |
| Talary prus. za 100 tal. | 184½ | 183 |
| Bankn. prus. za 100 złr. | 82¼ | 81¼ |
| Srebro nowe austr. | 122 | 120¾ |
| Dukat ważny | 5 92 | 5 78 |
| Napoleon d'or | 10 10 | 9 88 |
| Półimperyały rosyjsk. | — — | — — |
| 4% gal. listy zas. bez k. | 72 | 70½ |
| 5% „ „ „ „ „ | 79¾ | 77¾ |
| Obl. indemniz. z kup. | 74 | 73 |
| Akc. k. g. z dyw. bez k. | 244 | 241 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 192 | 189 |
| Listy aust. zak. kr. z. | — — | — — |
| „ 6% ban. rustyk. | — — | — — |
| Listy galic. ban. hip. | — — | — — |

| Wiedeń 10 stycz. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjed. dług pań. ban. | 57 41 | 57 25 |
| 5% „ „ „ sreb. | 66 50 | 66 35 |
| „ Obl. ind. niż. Aust. | 96 — | 95 — |
| „ „ „ czeskie | 95 — | 94 — |
| „ „ „ węgiersk. | 78 — | 77 65 |
| „ „ „ galicyjsk. | 73 — | 72 25 |
| „ „ „ bukowiń. | 71 50 | 71 — |
| „ „ „ siedmiog. | 75 — | 74 50 |
| Pożyczka głodowa gal. | — — | — — |
| 5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr. | 103 25 | 102 75 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku nar. los. | 97 90 | 97 60 |
| 4 „ galicyjskie | 71 50 | 70 75 |
| 5 „ „ | 78 50 | 77 50 |
| 6 „ gal. zakł. kr. włoś. | 86 50 | 86 — |
| 5 „ węgiersk. losow. | 89 — | 88 75 |
| 5 „ zakł. kred. austr. | 107 — | 106 75 |
| 5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat. | 88 25 | 87 75 |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 121 50 | 121 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 253 50 | 252 50 |
| „ „ „ 1854 | 89 50 | 89 — |
| „ „ „ 1860 | 94 50 | 94 20 |
| „ „ „ 1864 | 116 50 | 116 — |
| „ Comorente | 25 — | 23 — |
| „ Kredytowe | 160 — | 159 50 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 96 — | 94 — |
| „ księcia Salm | 39 — | 37 — |
| „ „ Palfy | 26 50 | 25 50 |
| „ ks. Klary | 33 — | 31 — |
| „ hr. St. Genois | 28 — | 27 — |
| „ miasta Budy | 29 — | 28 — |
| „ ks. Windischg. | 21 — | 20 — |
| „ hr. Waldstein | 20 — | 18 — |
| „ hr. Keglevich | 16 — | 14 — |
| „ Rudolfa | 15 50 | 14 50 |
| *Akc. banku i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 739 — | 737 — |
| Zakładu kredytowego | 247 70 | 247 50 |
| Żeglugi par. na Dun. | 556 — | 554 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 2075 | 2070 |
| „ rządowej fr. a. | 379 — | 378 — |
| „ zachodn. c. El. | 216 75 | 216 25 |
| „ Pardubickiej | 170 — | 169 50 |
| „ południowej | 182 30 | 182 10 |
| „ Galicyjskiej | 241 50 | 241 — |
| „ Czerniowieckiej | 191 — | 190 — |
| Kol. węg. półn. wsch. | 158 — | 157 50 |
| ks. Rudolfa 200 fl. w. a. | 161 50 | 161 — |
| Akc. kol. Alf. fiumań. | 168 75 | 168 50 |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 93 — | 92 — |
| „ „ Siedmiogrodz. | 166 50 | 166 — |
| „ „ Cisańskiej | 225 25 | 224 75 |
| „ „ wschod. węg. | 86 50 | 86 — |
| „ „ austr. północ.-wschodniej | 196 50 | 196 — |
| „ „ Franc. Józefa | 190 — | 189 50 |
| Akcye bank. anglo au. | 194 50 | 194 — |
| „ „ angl. węg. | 79 — | 78 50 |
| „ Zakł. kred. węg. | 83 — | 82 50 |
| „ bank. frank. austr. | 97 75 | 97 25 |
| „ „ węgierskiego | 64 50 | 64 — |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 93 — | 92 — |
| „ galic. hipoteczn. | — — | — — |
| „ austr. związkow. | 94 50 | 94 — |
| „ dla obrot. ogól | 128 — | 127 50 |
| „ Tow. han. pł. leś. | 34 50 | 34 — |
| *Obligi pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ (sr. pr. 100 fl. w. a. | 93 25 | 93 — |
| „ (Emis. 1862) „ „ | 92 25 | 91 75 |
| Kolej rząd. St. 500 fr. | 135 25 | 134 75 |
| „ „ Emis. 1867 „ | 134 — | 133 — |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 114 25 | 113 75 |
| „ Bony 1870-1874 6% | 235 — | 234 — |
| „ pół. C. F. 100 fl. m. k. | 91 — | 90 50 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 88 — | 87 50 |
| „ „ w sreb. 5% w. a. | 104 50 | 104 20 |
| Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a. | 92 50 | 92 — |
| Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| — — w srebrze „ | 94 70 | 94 20 |
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100) | 102 50 | 102 — |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II. | 99 25 | 99 — |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 79 — | 78 50 |
| „ „ „ Emisya 1867. | 88 50 | 88 25 |
| Kol. Sied. fl. 200 w. a. | 87 50 | 87 40 |
| „ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 90 — | 89 50 |
| Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 92 75 | 92 50 |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Austr. Loyd 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | 101 25 | 100 75 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ „ obrączk. | 5 86 | 5 85 |
| Złoto al marco | — — | — — |
| Napoleondory | 9 95 | 9 94⁵ |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 12 50 | 12 40 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 121 75 | 121 50 |
| Srebro, kupony | 121 75 | 122 50 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Pruskie bilety kas. | 1 84 | 1 83⁵⁰ |

| Lwów 9 stycznia. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 84 | 5 77 |
| „ cesarski | 5 86 | 5 80 |
| Półimperyał rosyjski | 10 15 | 10 — |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 96 | 1 90 |
| „ papier. „ | 1 57 | 1 56 |
| Talar pruski | 1 84 | 1 82½ |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 78 25 | 77 75 |
| „ „ „ 4% | 71 — | 70 50 |
| Listy zast. Banku hip. | 86 — | 85 70 |
| Obligi indem. bez kup. | 72 75 | 72 25 |
| Akcye kol. gal. b. kup. | 242 50 | 241 50 |
| „ „ lwow.-czer. | 191 — | 190 — |
| Akcye Banku hip. gal. | 113 — | 111 — |

| Warsz. 5 styczn. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Listy zast. 1 ser. rub. | 89 20 | 88 79 |
| „ „ 2 ser. „ | 87 75 | 87 33 |
| kupon „ | — — | — 13⅓ |
| Listy zastaw. nowe „ | 87 75 | 87 33 |
| kupony „ | — — | — 16⅔ |
| Listy likwidacyjne „ | 73 37 | 72 87 |
| kupony „ | — — | — 37 7/9 |
| Kolej warsz. wiedeńska | 70 — | 68 50 |
| „ „ bydgows. | 69 — | — — |
| „ „ terespols. | — — | — — |
| „ „ łodzka | 100 — | — — |

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

| | | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą po poł. |
|---|---|---|---|---|---|
| *W Krakowie:* | lwowski | 11.30 | 10.28 | 5.41 | 3.11 |
| „ | „ miesz. | 7.— | — | — | 8.58 |
| „ | wielicki | 9.— | — | — | 5.33 |
| „ | wiedeński | 6. 3 / 10.10 | 3.33 | 9.52 / 11.59 | 9. 5 |
| „ | na Oświęć. wrocławski | 6. 3 | — | 9.52 | 3.21 |
| „ | do Wrocław. mysłowic. | 8.— | — | — | 3.21 |
| „ | warszawski | 8.— | — | — | 6.30 |
| *w Wieliczce:* | krakowski | — | 5.— | 9.38 | — |
| *w Tarnowie:* | krakowski | n.12.31 | 2.12 | n.12.26 | 2. 6 |
| „ | „ miesz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| „ | lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.24 | 12.23 |
| „ | „ miesz. | — | 5.58 | — | 5.48 |
| *w Rzeszowie:* | krakowski | n. 2.41 | 5. 6 | n. 2.35 | 5.— |
| „ | „ miesz. | — | 1.19 | — | 1.— |
| „ | lwowski | n. 1.13 / 9.28 | — / — | n. 1.— / 9.19 | — / — |
| „ | „ miesz. | — | 2.44 | — | 2.24 |
| *w Przemyślu:* | krakowski | 5.— | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| „ | „ miesz. | — | 4.32 | — | 4.17 |
| „ | lwowski | — / — | 6.39 / 10.48 | — / — | 6.29 / 10.35 |
| „ | „ miesz. | 10.53 | — | 10.33 | — |
| *we Lwowie:* | krakowski | n. 3.30 | 8. 7 | 7.37 | 11.— |
| „ | „ miesz. | 6.42 | — | — | 8.— |
| „ | brodzki | 8.52 | n.11.50 | 2.50 | n. 7.24 |
| „ | czerniowiecki | 10.49 | 10.20 | — | — |
| *w Brodach:* | lwowski | p. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12.21 |
| *w Czerniowcach:* | lwowski | — | — | 7.— | 9.13 |
| *w Mysłowicach:* | krakowski | 11.33 | — | — | — |
| *w Warszawie:* | krakowski | 9.— | — | — | 8.51 |
| *w Wiedniu:* | krakowski | 8.— | 5.— / 3.39 | 4.— / 3.50 | 7.32 |

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Lud. według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwej, zaś na kolei pół. c. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakow

**Wzywam** p. *Maksymiliana Dzięgielowskiego* z Ochodzy, który nie raczył nawet na moje dwa listy odpowiedzieć, aby pretensyę małoletnich spadkobierców Dra Feliksa Bresiewicza, jeżeli jej nie chce dobrowolnie zaspokoić, poddał w przeciągu miesiąca Stycznia r. b. pod rozpoznanie Sądu polubownego; w przeciwnym razie całą sprawę i odnoszące się do niej okoliczności wniosę przed sąd opinii publicznej.

(99) *W. Kwiatkowski*, Opiekun małoletnich.

## Ogłoszenie licytacyi.

23874. (54 1-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę Sklepów w Sukiennicach N. 12, 18, 30, 31, na czas od 1go Kwietnia 1871, do końca Czerwca 1872, odbędzie się w dniu 6 Lutego 1871, w gmachu Magistratu, w Biórze Departamentu II. o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie rocznego czynszu za Sklepy Nr. 12, 18, po 150 złr., a za Sklepy Nr. 30 i 31 po 200 złr.

Wadyum wynosi 100 złr.

Deklaracye pisemne będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze Departamentu II.

Kraków dnia 29 Grudnia 1870.

## Ogłoszenie konkursu.

Celem wydzierżawienia sceny niemieckiej w uprzywilejowanym teatrze ś.p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, od palmowej niedzieli 1871 na rok jeden, zaś ewentualnie na lat kilka aż do pięciu, rozpisuje się niniejszém konkurs, z wezwaniem, by chcący się ubiegać o tę dzierżawę, swoje podania najdalej do d. 8 Lutego 1871 r. do Zarządu Centralnego fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie wnieśli.

Do tych podań należy wiarogodne poświadczenia co do wieku, moralności, dotychczasowego zatrudnienia, artystycznego wykształcenia i stanu majątkowego ubiegającej się osoby załączyć, i w takowych wyraźnie wymienić, czyli ubiegający się o tę dzierżawę na jeden rok lub na kilka lat, bez subwencyi lub też z takową, a to w jakiej ilości — chce wziąść.

Główniejsze zarysy kontraktu są:

a) Przedsiębiorca będzie obowiązany niemiecką scenę we Lwowie przez czas trwania kontraktu w dobrym stanie utrzymywać, o odpowiednie siły artystyczne się starać, i przez czas trwania kontraktu aż do czasu zniesienia lub zmiany przywileju teatralnego dawać tygodniowo 4-ry przedstawienia, a mianowicie: opery, operetki i komedye — tudzież dramata i tragedye.

b) Przedsiębiorcy przysłużać będzie wyłączne prawo dawania redut i balów maskowych w zabudowaniu teatralnem, w którym-to celu zostawione mu będą lokalności do tego jako-też do dawania scenicznych przedstawień przeznaczone, niemniej używanie teatralnej biblioteki, dekoracyi i garderoby bezpłatnie.

Oferent winien będzie w przeciągu ośmiu dni po doręczeniu mu dotyczącego wezwania zgłosić się osobiście w biorze Centralnem Zarządu fundacyi, w celu ewentualnego zawarcia kontraktu, który dla przedsiębiorcy od dnia podpisania takowego, dla Zakładu zaś fundacyjnego dopiero po zatwierdzeniu onegoż ze strony Rady Administracyjnej obowiązującym się staje.

Inne warunki dzierżawne można w centralnej kancelaryi fundacyi w zabudowaniu teatralnem we Lwowie przeglądnąć.

Z zarządu centralnego Zakładu Ubogich i Sierot fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka.

Lwów, 31 Grudnia 1870. (143—1—3).

## Konkurs.

W celu obsadzenia opróżnionej posady lekarza kolejnego w Bochni z roczną płacą 360 złr. w. a. rozpisuje się niniejszém konkurs. — Chcący starać się o tę posadę winni być doktorami medycyny, chirurgii i akuszeryi, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach. Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania mają być najpóźniej do dnia 15 b. m. do podpisanego Zarządu wniesione. — Instrukcyę lekarza kolejnego przejrzeć można w biórze Zarządu we Lwowie i na każdej stacyi.

Lwów, 6 Stycznia 1871.

Z Zarządu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy w słabościach, c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika. (142 1—3.)

---

Jedyna fabryka w Austryi

## tylko prawdziwego szczerego złota Talmi.

Pierwszy austr. SKŁAD FABRYCZNY **klejnotów** z Talmi złota.

Talmi złoto jest uprzywil. naśladowaniem prawdziwego 18-karatowego złota.




Pierwszy austr. SKŁAD FABRYCZNY **klejnotów** z Talmi złota.

Talmi złoto jest uprzywil. naśladowaniem prawdziwego 18-karatowego złota.

### Łańcuszki do zegarków z talmi złota,

Łańcuszki do zegarków z talmi złota mają od 12 lat ustaloną zaszczytną sławę, z powodu starannej roboty, trwałości i wewnętrznej wartości; liczne zaś naśladowania tych łańcuszków, które liczny pokup zdziałał, zmuszają mnie przypomnieć Szan. Publiczności, że tylko jedyny gatunek tego towaru mam na składzie. Ktokolwiek więc chce mieć prawdziwe talmi złoto, musi się udać do **Antoniego Rixa w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.** — Te Łańcuszki z talmi złota nie rozróżni nawet jubiler od prawdziwych złotych łańcuszków, nie wypróbowawszy ich nawet na kamieniu próbierczym, gdyż są one zrobione na sposób srebra chińskiego. Są one w zapasie w najnowszych wzorach złota i zatrzymują po latach ciągłego używania swój pozór złota. — Łańcuszki z prawdziwego talmi złota, kosztują po złr. 1·50, 2, 3, 3·40, 4. — Długie cienkie łańcuszki z talmi złota do zawieszania złr. 2·50, 3. 4, 5.

**Fałszywe klejnoty dyamentowe,** są bardzo delikatnie wyrobione tak, że i znawca może się tem złudzić. Te klejnoty są w prawdziwem talmi złocie osadzone, naśladowane brylanty są wyrobione z bardzo delikatnie szlifowanego kryształu górnego, który swój żywy ogień nigdy nie traci. Również naśladowane są do nierozpoznania inne drogie kamienie.

1 Brosza, złr. 1·50, 2, 3, 4. 5, 6, 8.
1 para Kulczyków, złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
1 p. Guz. do koszul zł. 1, 1 50, 2, 3, 4
1 dto do mankiet, 1·50, 2, 3, 4.
1 Szpilka do krawatek złr. 1. 1·50, 2, 3, 4.
1 Pierścień brylantowy, b. piękny, złr. 1, 1·50, 2. 3, 4, 5.
1 Krzyżyk jako kol., zł. 1, 2, 3, 4, 4

**Cyzelowane klejnoty z talmi złota.**

1 śliczny Naszyjnik damski z krzyżykiem, złr. 1, 2, 3.
1 Broszka, c. 80, złr. 1, 1·50, 2, 3, 4
1 para Kulczyków c. 80, złr. 1, 1·50, 2. 3, 4.
1 pęk brelokow, ct. 40, 60, 80.
1 Medalion, c. 50, 80, złr. 1, 2 3.
1 para Guzicz do koszul, c. 30, 50, 80, złr. 1.
dto do mankietów, c. 40, 60, 80, złr. 1.
1 Szpilka do krawatek, c. 50, 80, złr 1, 1·50 2.
1 Broszka do fotografii złr. 1, 2.

**Pierścionki z literami** z talmi złota, bogato osadzone, prawdziwemi rautami, perłami albo turkusami, po złr. 3·50.

Tylko złr. 1.30 naciągnięty Zegarek

### Niesłychana taniość!

Tylko złr. 1·30 naciągnięty Zegarek.

**Tylko 10 złr.** prawdziwy **angielski** srebrny **zegarek** cylindrowy, z kryształ. szkłami, minutnikiem, mechanizmem niklowym, z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i medalionem, z puzderkiem skórz. i piśm. poręczeniem. — *Czyż to nie zadziwiające?*

**Tylko złr. 20,** prawdziwy angielski, pięknie w ogniu pozłacany, **srebrny Zegarek chronometr,** z podwójną kopertą, bardzo pięknie emaliowany, z kryszt. szkłami, z pięknym łańcuszkiem z talmi złota, ładnem puzderkiem i piśmiennem poręczeniem.

**Tylko złr. 17,** prawdziwy angielski, pięknie w ogniu pozłacany **srebrny Zegarek chronometr,** z podwójną kopertą, z łańcuszkiem i medalionem w puzderku.

**Tylko złr. 14,** prawdz. angielski **Zegarek cylinder,** ze szczerego talmi złota, najnowszy fason, z podw. szkłami kryształowemi, przez które można zobaczyć wnętrze, z łańcuszkiem z talmi złota i medalionem, puzderkiem i piśmiennem poręczeniem.

**Tylko złr. 15, Zegarek z talmi złota,** z podw. kopertą odskakującą, (Savonette) kryształowemi szkłami, wnętrzem niklowem, łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota i medalionem, puzderkiem i piśmiennem poręczeniem.

**Tylko złr. 15,** prawdziwy angielski **Zegarek anker** ze szkłem kryształowem i pięknem giloszowaniem, wraz z łańcuszkiem, medalionem i piśmiennem poręczeniem.

**Tylko złr. 20,** prawdziwy angielski **Zegarek duplex,** z wnętrzem artystycznie wykonanem, prawdziwe cacko poleca się szczególnie tym osobom, które Zegarka bardzo często potrzebują, gdyż tego rodzaju Zegarki *nie dadzą się zniszczyć.* Kto taki Zegarek kupi, ten musi przyznać, *że czegoś podobnego rzeczywiście w całym świecie nie dostanie.*

**Tylko złr. 20,** prawdziwy angielski **Zegarek anker,** z płaskiemi kryształ. szkłami, z podwójną kopertą srebrną, pięknie rytowaną, z 5-letniem poręczeniem.

**Tylko złr. 15** albo **18,** angiel. **Zegarek remontoir Prince of Walles,** najmocniejszego gatunku, z kryształowemi szkłami, z wnętrzem niklowem, z prawdziwego talmi złota. Te Zegarki odznaczają się szczególniej przed innemi, że można je nakręcać i wskazówki nastawiać bez kluczyka. Kupujący ten Zegarek, otrzymuje łańcuszek z talmi złota z medalionem i piśmiennem poręczeniem.

**Tylko złr. 15** albo **18,** maleńki **Zegarek damski,** prawdziwy srebrny i prawdziwy pozłacany. wraz z łańcuszkiem na szyję z prawdziwego talmi złota, z kutasami, pięknem puzderkiem i piśmiennem poręczeniem **na całe pięć lat.**

### Cud świata!

**Tylko złr. 1·30** c., prawdziwy **paryzki Zegarek bronzowy** z emaliowanym cyferblatem. Chód Zegarka poręcza się na rok.

**Tylko złr. 1·50 i 2 złr.** też zame, w piękniejszem wykonaniu. Wiadomo, że my mamy wyłączny przywilej sprzedawania w Austryi prawdziwego talmi złota, wszystkie zatem ogłaszane rzeczy z talmi złota od innych firm, są tylko naśladowaniem daleko gorszego gatunku, na co się uwagę zwraca.

**Tylko 10 cent.** ogólny **kluczyk** de zegarka, nadający się do każdego Zegarka. (1751-3-6)

**Pierścionek z talmi złota,** jako Pierścionki do pieczętowania z prawdziwemi drogiemi kamieniami do rytowania, również **fałszywe Pierścionki dyamentowe,** które lśnią się jak słońce, po 1. 2, 3, do 4 złr.

**Tylko 3 złr.,** prawdziwy **Zegarek kieszonkowy** genewski, z chińskiego srebra, z pięknem wnętrzem, wraz z łańcuszkiem z srebra chińskiego, puzderkiem skórz. i medalionem po **4 złr.** piękniejsze gatunki kieszonkowych Zegarków.

**Zegarmistrze i handlujący zegarkami** znajdą u mnie wielki wybór, 3—4000 zegarków na składzie. Tylko wielki odbyt i sprowadzanie z pierwszego źródła wprost z Anglii, umożebnia mi sprzedaż zegarków po tak nadzwyczaj nizkich cenach.

**Antoniego Rixa jedyny** skład fabryczny prawdziwego szczerego Talmi złota, w **Wiedniu, Praterstrasse N. 16.**

Dla uniknienia omyłek, upraszam zważać dokładnie na moją firmę. Cenniki zawierające 88 str. z 5 0 rycinami, przesyłam franko za nadesłaniem 20 c. Zamówienia proszę adresować:

**An die Export-Abtheilung von ANTON RIX, Wien Praterstrasse Nr. 16.**

---

Jeden Monat zwei Doppel-Nummern im Umfange von 3—4 Bogen im grössten Folio-Format mit Extra-Beilagen und zahlreichen **Abbildungen.**

Alle Buchhandlungen und Postämter des In- und Auslandes nehmen Bestellungen an u. liefern auf Verlangen **Probe-Nummern.**

## DER BAZAR

### Illustrirte Damen-Zeitung.

DER BAZAR ist die reichhaltigste u. nützlichste **Familien-Zeitung,** das beliebteste und gelesenste Blatt für **Mode und Unterhaltung,** **ein Blatt für alle Stände.**

Abonnements-Preis incl. aller Supplemente u. Extra-Beilagen vierteljährlich **nur 25 Sgr.** In Oesterreich nach Cours.

DER BAZAR ist das gelesenste Blatt **der Welt.** Er erscheint in 12 verschied. Sprachen in einer Auflage von mehr als einer **halben Million Exemplare.**

In mehr als **einer halben Million** Exemplare und in 12 Sprachen wird gegenwärtig der Bazar gedruckt. Wir stellen diese Notiz voran, weil sie den stärksten, den thatsächlichen Beweis dafür liefert, dass unsere Zeitung kein Luxus, sondern ein Bedürfniss ist und im vollsten Masse erfüllt hat, was der erste von uns in die Welt geschickte Prospect von ihr verhiess, nämlich eine alle modischen, ökonomischen u. ästhetischen Interessen der Frau vertretende und fördernde Zeitung zu sein.

Sechszehn Jahre hindurch hat der Bazar sich bewährt und als Weltblatt nicht nur sich Bahn gebrochen, sondern auch, was schwerer ist, sich behauptet. In demselben Masse, wie die Zahl seiner Abonnenten wuchs, so dass sie jetzt wie gesagt mehr als

**eine halbe Million**

beträgt, erweiterte sich allerdings auch das Programm und wuchs die Fülle des Stoffes. Trotzdem ist heute noch der Bazar verhältnissmässig die billigste Frauenzeitung und trotz seiner Billigkeit die reichhaltigste.

Alle Interessen der Frau wahrzunehmen ist die in den Arbeits- wie Unterhaltungsnummern des Bazar bethätigte und ausgeführte Absicht der Redaction. Nicht lässt sich letztere am sicheren Erfolge genügen, sondern, mit der Zeit und den gesteigerten Ansprüchen Schritt haltend, macht sie es zu ihrer Gewissenssache, nach jeder Richtung hin und auf jedem Gebiete nur das Gute zu wollen und vom Guten das Beste zu geben! Unsere Abonnentinnen werden, den nunmehr beendigten Jahrgang als ein abgeschlossenes Ganzes vor Augen, die Wahrheit des Ausspruchs bestätigen: Der Bazar ist eine nützliche und zwar allseitig nützliche Zeitung. Was in den grossen Städten Europa's die Mode, diese Vertraute der Reichen und Ernährerin der Armen, dictirt, bringt er aus erster Quelle, aber mit Wahl und lehrt gleichzeitig die weniger Bemittelten, das Moderne mit den geringsten Kosten, durch ihrer eigenen Hände Geschicklichkeit sich herzustellen. Doch mit der Mode, welche, weil sie der Ausdruck der Zeit ist, stets wechseln muss, erschöpft sich keineswegs die Fülle und das Programm dessen,

**was der Bazar enthält!**

Wie der Bazar jedes Alter u. jeden Stand berücksichtigt, so bringt er Unterhaltung u. Belehrung, Stoff u. Anregung für das ganze Haus, die ganze Familie. Die Grundsätze, nach welchen wir in Modesachen stets das Einfache dem überladen Prächtigen vorziehn, leiten uns auch bei der Auswahl für die belletristischen Nummern.

In grosser, doch auch sturm- und drangvoller Zeit schicken wir diesen Vorboten des neuen Jahrgangs in die Welt, getrost: denn unser Streben gilt dem Nützlichen wie dem Schönen, gilt der Sache der Frauen, in welchen der Sinn für Beides immer lebendig war und bleiben wird für alle und in jeder Zeit!

---

## Sprzedaż bydła na chów w Hojniku,

mianowicie jałownika z krzyżowania krów berneńsko-krajowych z buhajem angielskim czystej rasy **Szorthorn.** — Poczta Tuchów. (1880-4-6)

*Władysław Kaczkowski.*

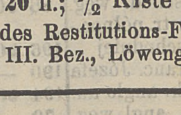
## Dobra Bzianka,

¾ mili od stacyi kolejowe, Rzeszów, a pół mili od szosy położonej składające się z 226 mórg 260 sążni pól ornych, 17 m. 1342 s. łąk, 5 m. 594 s. ogrodu, 2 m. 1481 s. pastwisk i 328 s. wody, są z wolnej ręki do sprzedania.

Przy gruncie zostają 10.000 złr. — Na frankowane zapytania odpowie podpisany właściciel, mieszkający w Słowicie, poczta Olszanica. (91-2-3) *Wład. Wisky.*

---

Mein welt- berühmtes



## Restitutions-Fluid,

zu haben **nur bei mir selbst,** oder bei **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz N. 9.

Preis: 1/1 Kiste 20 fl.; 1/2 Kiste 10½ fl.; 1/4 Kiste 5½ fl

*Carl Simon*, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethode. Wien, III. Bez., Löweng. N. 37 A. (146.1-16)

---

Przez pierwsze kolegia lekarskie w Niemczech rozbierane i przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Węgier dla niezrównanego pożytku koncesyonowane

## Płótno gośćcowe,

przeciw gośćcowi wszelkiego rodzaju, (reumatyzmowi), rwaniu członków, bólom w piersiach, grzbiecie i krzyżach (postrzał) podagrze i t. d. (55-1-6)

**Pakiecik po 1 złr. 5 ct.— podwójny pakiecik po 2 złr. 10 ct. w. a.**

## PARYSKI PLASTER POWSZECHNY Dra Buron,

na wszystkie rany, ropienia się, czyraki, nagniotki i odmrożenia. — Mały słoik wraz z przepisem użycia 35 cent. Za opakowanie 10 ct, — do nabycia: w Krakowie w Aptece p. **Stockmara** — we Lwowie w Aptece p. **Ruckera.**

---

## Do Szanownych Pań!

Jak w poprzednich tak i w tegorocznym karnawale, zaopatrzony Magazyn w najnowsze Kwiaty, Stroiki Zarzutki, Buciki, Suknie balowe, oraz całkowite ubranie balowe od 15 do 25 złr. — Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą nadesłane być mogą; do miary potrzebny jest Stanik i bucik. (84--3)

***J. Dziubczyński*** w Krakowie.



## Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najznakomitszych weterynarzy angielskich, wyrabia ***Franciszek Jan Kwizda*** w Kroneuburgu, przeciw chorobom psów, padaczce, kurczom, tańcowi Wita, reumatyzmowi i innym zwyczajnym chorobom psów. **Najpewniejszy środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie.**

Cena pudełka 80 cent.

Prawdziwe do nabycia w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego*** w Rynku i p. *A. Berlinera,* aptekarza we Lwowie; p. *Stecher v. Sebenitz* w Stanisławowie i p. *W, T. A. Wielogórskiego* w Tarnowie. (137--1)

## Ogłoszenie.

Rada powiatowa Tarnowska otwierając z dniem 4 Marca 1871,

## Kasę Zaliczkową

dla miasta Tarnowa i powiatu Tarnowskiego, poszukuje **Kasyera,** któренby oprócz odpowiedniej kwalifikacyi był w stanie złożyć pewną kaucyę. Panowie ubiegający się o tę posadę, zechcą zgłosić się do podpisanego Prezesa Rady powiatowej **najdalej do d. 10 Lutego 1871** temuż swoje żądania przedłożyć i z nim co do bliższych warunków się porozumieć. (62-1-3)

Tarnów dnia 7 Stycznia 1871.

***Dr Kaczkowski.***

## Pierwsze piętro z meblami,

w Rynku pod L 39, jest miesięcznie od 1go Lutego do wynajęcia. (63-1-3)

**Prawnik,** który ma egzamin notaryalny albo adwokacki albo sędziowski a jednoroczną praktykę notaryalną wykazać się może, jeźli pragnie objąć pod korzystnemi warunkami miejsce Substytuta notaryalnego, zechce się zaraz zgłosić pod adresem **S. 10** w Krakowie. (93--3)

---

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe 45 złr.**

Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładani szopowemi **40 złr.**

Doskonałe **Ubiory męzkie,** zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta,** Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.** Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.

Dobrze watowane **Palto zimowe, 18 złr.**

Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.**

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (27-38-)

**Keller i Alt,** majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

Wiedener Hauptstrasse N. 11.

---

## Piwo pilznieńskie (czeskie).

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem **Piwo pilznieński** od 28 lat się rozpowszechnił, istnieje pod firmą:

**Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,**

a piwo to **prawdziwe** można sprowadzać z pewnością tylko pod adresem: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

Wiadro kosztuje **5 złr. 90 c. netto za gotówkę** na miescu w naszym browarze. (1791-1-1)

Pilzno (w Czechach) 1 Grudnia 1870 r.

***Bürgerliches Bräuhaus.***

---

## Setki tysięcy ludzi

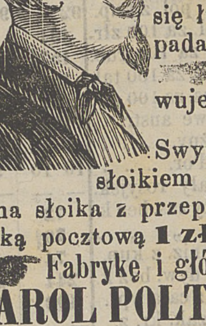
(23-9-20)

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

## środkowi na porost włosów.

Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie, jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego ces. kr. Apostolską Mość Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi, Króla Węgier etc., wył. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw, patentem z dnia 18 Listopada 1865 r. do Liczby 15810/1892 odznaczona.

## Pomada rezedowa kędzierzawiąca,



która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk **kędzierżawi je,** i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.



Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct.** — Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje

**KAROL POLT,** Parfumeur u. Inhaber mehrerer k.k. Privilegien, in **Wien, Hernals, Annagasse, 15,** im eigenen Hause, *gdzie uprasza się wszyskie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają.* — **Główny Skład dla Krakowa** jedynie u pana ***Józefa Jahna.*** — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Brzeżanach i u p. *Józefa Zminkowskiego,* aptekarza obwodowego — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera, Adolfa Berlinera* aptekarzy.

**Uwaga.** Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniej i w tym artykule znajdują się podobizny: uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowej kędzierzawiącej Karola Polta w Wiedniu," jako też uważać na znak ochrony.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*